№ 179 — Rocznik XIII

Wtorek, 8 sierpnia 1871

Odpowiedzialny za redakcyą
Edward Michalek w Poznaniu.

Administracya i ekped.: Plac Wilhelmowski No. 8.
Biuro redakcyi: róg ul. Rycerskiéj i ś. Marcina No. 67.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątnych.
Egzemplarze pojedyncze sprzedają się w ekspedycyi po 1 sgr.

Cena ogłoszeń (inseratów):
Od wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od wiersza drobnego 3 sgr. (incl. stóm.)

Listy
do redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 sgr., w monarchii pruskiéj 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austryi 6 guldenów, w Niemczech 2 tal. 21 sgr. 3 fen., we Francyi 13 fr., w Anglii 4 tal. 15 sgr., w Szwecyi 5 tal. 15 sgr., w Danii 4 tal. 2 sgr., we Włoszech 28 fr., w Rzymie 30 fr., w Szwajcaryi 25 fr., w Belgii 16 fr., w Hiszpanyi 28 fr., w Ameryce 8 dol.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmuje się w ekspedycyi przedpłat, pocztowej w monarchii pruskiéj oraz w państwach należących do pocztowego niemiecko-austryack. związku pocztowego. W innych krajach zagranicznych agentury, za których pośrednictwem [illegible] można także przesyłać ogłoszenia do [illegible] Poznań.

Rękopisma
nadsyłane redakcyi nie zwracają się i pozostają niezapieczętowane.

AJENCYE DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:

We Wrocławiu: *Jenke & Saringhausen*, Junkerstrasse 12. — W Krakowie: *Józef Czech*, księgarz i Administracya Dziennika „Kraj." — W Paryżu (przyjmują przedpłatę *Librairie du Luxembourg*, Rue de Tournon No. 16 i pułkownik *Raczkowski*, Rue du Pont de Lodi 1. — W Londynie: księgarnia *H. Bender*, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — **Ajencye do przyjmowania ogłoszeń:** Na całą Francyą w Paryżu pp. *Havas, Laffite, Bullier & Comp.* Place de la Bourse No. 8. — W Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: *Haasenstein & Vogler*. — W Berlinie: *Rudolf Mosse*, Gr. Friedrichstrasse 60, *A. Retemeyer*, *H. Albrecht*, Taubenstrasse 34. — W Bremie: *E. Schlotte*. — W Lipsku: *Eugeniusz Fort*, *Sachse & Comp.* — W Frankfurcie n. M. *Daube & Comp.* — W Wrocławiu: *Priebatsch*, Ring. — W Buku: *St. Bajoński*, w Bydgoszczy: *Tomasz Sniegocki* w Gnieźnie: *A. Wierzbicki*, w Inowrocławiu: *A. Kryszewski*, w Kostrzynie: *Swoboda*, w Krotoszynie: *Ludwik Ciemieński*, w Obornikach: *F. W. Rakowski*, w Ostrowie: *J. Priebatsch*, w Pleszewie: *L. Zboralski*, w Smiglu: *T. Radkiewicz*.

POZNAŃ, 7 sierpnia.

Z różnych dzisiejszych korespondencyi z Paryża i Wersalu dowiadujemy się o pogłoskach, które mówią z jednéj strony o znacznych nieporozumieniach pomiędzy panem Thiersem a prawicą francuskiego zgromadzenia narodowego, a z drugiéj strony przypisują panu Gambecie daleko sięgające plany. Czy ostatnie podania, które prócz tego stwierdzają serdeczne porozumienie, jakie panuje pomiędzy byłym ministrem spraw wewnętrznych i wojny a byłym naczelnym dowódzcą armii północnéj, jenerałem Faidherbe, są uzasadnione czy téż nie, trudno tu ztąd o tém przesądzać, natomiast wzmiankowane nieporozumienia uwydatniły się w ostatnich czasach w wielu parlamentarnych zajściach. Jako jeden z najgłówniejszych punktów nieporozumienia oznaczają wersalskie korespondencye do Nord'a i Indépendance Belge prawo departamentalne a mianowicie kwestyą komisyi departamentalnych. W Wersalu mówiono nawet o tém, że pan Thiers postawił kwestyą gabinetową, w razie gdyby prawica nie przystała na zmiany tego prawa, bez których sprawowanie rządów stałoby się w ogóle niemożebném. Rezultatem tego był kompromis, o którym na tém miejscu wspominaliśmy i dalsza zmiana, że okres urzędowania rad jeneralnych skrócony został, z 9 lat na 6, z tym dodatkiem, że połowa członków każdéj rady jeneralnéj co trzy lata na nowo ma być wybieraną, przyczém wybór dawniejszych członków jest dozwolony. Różne inne nieporozumienia dotyczą kwestyi budżetowéj i poborowéj, powszechnéj służby wojskowéj, rozwiązania gwardyi narodowéj i, jak to dzisiejsze telegramy wykazują, kwestyi wynadgrodzenia mieszkańców w departamentach, które były zajęte przez wojska niemieckie. Przeciwko wynagrodzeniu występował pan Thiers tak z zasady jak i ze stanowiska finansowego, ponieważ państwo nie jest obecnie w stanie na cel ten poświęcić jeszcze miliarda. Rozprawy zresztą nad tą kwestyą odroczono do wtorku, ażeby do tego czasu opracować projekt, któryby obie strony zadowolnił. Również i wniesiona przed kilku dniami interpelacya przez jenerała Dutemple o wewnętrznéj polityce, któréj odroczenie w skutek energicznego oporu pana Thiersa izba uchwaliła, wywołała znaczny ruch. Jenerał Dutemple chciał mianowicie wprowadzić kwestyą rozwiązania gwardyi narodowéj i osądzenia uwięzionych w maju a kiedy, ostrzegając go, odpowiedział pan Thiers, że przez podobne interpelacye podsyca się jedynie ducha stronniczego i wywołuje się rozdwojenia, odpowiedział jenerał: Tak przemawiają wszystkie rządy, które kraj w otchłań pogrążyły. W skutek tego wywiązała się w izbie długa i gwałtowna dyskusya, któréj pan Thiers jedynie przez to koniec położył, że opuścił posiedzenie. Wszystkie te zajścia spowodowały lewicę ażeby przyspieszyć przedłożenie wniosku o przedłużenie pełnomocnictw panu Thiersowi. Jeszcze jednakże w stronnictwie tém nie przyszło do porozumienia, czy prezydentowi rzeczypospolitéj przyznane być ma także prawo rozwiązania izby, czy téż prawo to ma pozostać przy izbie saméj. Pojekt do prawa samego, ustanowiony przez komisyą lewego centrum, składa się z pięciu artykułów i brzmi: Art. 1. Pana Thiersa mianuje się perzydentem rzeczypospolitéj francuskiéj. Artykuł 2. Przeciąg czasu, na jaki panu Thiersowi powierza się władza, oznacza się na trzy lata. Artykuł 3. Prezydent rzeczypospolitéj mianuje wiceprezyeenta, który go w razie potrzeby ma zastępować. Artykuł 4. Pan Thiers tworzy ministerstwo i mianuje przytém prezesa ministerstwa, który jest odpowiedzialnym w obec izby. Artykuł 5 traktuje o prawie rozwiązywania zgromadzenia narodowego, pod względem którego nie przyszło jeszcze do porozumienia. Lewe centrum, które się składa ze stronnictw Ramponta i Cordiera, liczy podobno 190 członków. Frakcye monarchiczne oświadczyły się przeciwko temu projektowi. Głównym powodem do podobnego oświadczenia zdaje się być myśl, że, gdyby pana Thiersa mianowano na lat trzy prezydentem rzeczypospolitéj, uznanąby przez to została republikańska forma rządu, coby nie odpowiadało zamysłom owych frakcyi, które pragną przywrócić monarchią.

Jak z Londynu donoszą, angielska izba niższa przyjęła na piątkowém posiedzeniu wszystkie artykuły bilu o tajném głosowaniu; trzecie atoli czytanie, które się już onegdaj odbyć miało, nastąpi dopiero w poniedziałek. Inny telegram londyński zaprzecza wiadomości podanéj przez kilka dzienników, jakoby rząd angielski miał ofiarować Papieżowi na pobyt wyspę Maltę.

Międzynarodowy sąd rozjemczy celem załatwienia kwestyi okrętu Alabama zbierze się wkrótce w Waszyngtonie. Wybranych do sądu tego pięć mocarstw: Ameryka, Anglia, Włochy, Szwajcarya i Brazylia wybierają obecnie do niego reprezentantów.

W sprawie rumuńskich kolei żelaznych donoszą do wiedeńskiéj Presse z Bukaresztu, że kanclerz państwa, hrabia Beust, przyłączył się w interesie austryackich właścicieli obligacyi do wszystkich kroków niemieckiego rządu.

Turecko-grecki konflikt, który powstał z powodu przeznaczenia pana Tricoupisa na posła w Carogrodzie, usunięty został, jak donoszą dzienniki wiedeńskie, skutkiem ustępstwa Porty. Pana Tricoupisa przyjmowano już w Carogrodzie, a wkrótce nominacya jego urzędownie zostanie ogłoszoną. — Sułtan udzielił wielkiemu wezyrowi nowy urlop, celem poratowania zdrowia i nie zamianował jego następcy.

Wkońcu zwracamy uwagę na poniżéj zamieszczoną korespondencyą z Wiednia, która ocenia świeżo wyszłą broszurkę z poręki hrabiego Hohenwarta pod tytułem: „Die Verfassungspartei und das Ministerium Hohenwarth," mianowicie o ile takowa dotyczy spraw polskich.

Sprawozdanie

z udziału w czynnościach poselskich na sejmie w Berlinie z roku 1871, przesłane wyborcom powiatów kościańskiego i bukowskiego

przez ich posła

Stanisława Chłapowskiego.

(Dokończenie.)

Skutkiem wojny naszéj przeciw Moskwie w r. 1831 i późniejszych wypadków, znaczna liczba naszych rodaków schroniła się do Francyi, i podczas kiedy z wielu innych krajów wydalano Polaków, naród francuski przyjmował wszystkich gościnnie, a rząd francuski dawał im żołd, otwierał przystęp do wszelkiéj pracy i zatrudnień, przypuszczał do szkół i zakładów naukowych, wspierał szkoły polskie przez naszych tam ziomków założone, opiekował się młodzieżą, a starym rannym i do pracy niezdolnym, wypłacał zapomogę aż do śmierci. Nasi téż rodacy zachowali się tam w ogóle wzorowo i starali się użyteczną pracą wywdzięczyć narodowi francuskiemu za jego szlachetność. Gdy wojsko francuskie w ostatniéj wojnie pobitém zostało, a naród francuski i sam stanął pod bronią i wszystkich swych przyjaciół wzywał do pomocy, wielu z naszych młodszych rodaków, pobudzonych już samą wdzięcznością, wstąpiło w szeregi obrońców Francyi. Otóż innych Polaków, którzy zamieszkali spokojnie w prowincyach przez wojska niemieckie zajętych, poczęły władze wojskowe niemieckie prześladować za tamtych, co się do broni wzięli, i z kraju wypędzać. Gdy o tém doszła nas wiadomość, postanowiliśmy wstawić się za nimi do rządu. Ponieważ zaś sprawa ta od władz wojskowych a nie od ministrów zawisła, więc nie było dla nas innéj skutecznéj drogi, jak udać się do ministra spraw zewnętrznych, a zarazem kanclerza związku niemieckiego, dzisiejszego księcia Bismarcka, z przedstawieniem i prośbą, aby téj niesprawiedliwości koniec położył, zwłaszcza, że wyganiano ludzi spokojnych, którzy się do niczego nie mięszali, całe rodziny i starców, niezdolnych już do broni. Odebraliśmy na to odpowiedź, datowaną z Wersalu 17 lutego br., że tylko wojskowe względy były powodem podobnych rozporządzeń, i że dotąd żadnego z poddanych pruskich nie wydalono. Lubo łatwo można było przewidzieć taką odpowiedź, nie żałowaliśmy naszego kroku, gdyż w takich razach nawet pewność bezskuteczności nie może uwolnić od spełnienia świętego obowiązku, i czy to protestujemy przeciwko wcieleniu nas do Niemiec, czy stajemy w obronie praw naszych, czy podajemy petycye do rządu i do sejmów niemieckich za niezawisłością Ojca św., oglądać się zawsze powinniśmy nie na to, czego doradza taktyka obrachowująca tylko skuteczność, ale na to, co obowiązek nakazuje.

Przy téj sposobności pozwólcie mi, abym dotknął jeszcze dwóch przedmiotów, które lubo nie stoją w bezpośrednim związku z niniejszém sprawozdaniem, jednak bardzo blisko wszystkich nas obchodzą, a w ostatnich czasach społeczność naszą przeważnie zajmowały.

Przy ostatnich wyborach do parlamentu niemieckiego zaszedł u nas spór, czy wyborcy mają prawo zapytywać się kandydatów na poselstwo o ich zdanie w sprawach, które na sejmie mają przyjść pod obrady, albo które nasi posłowie, jako wierni rzecznicy potrzeb i życzeń naszéj społeczności, winni sejmowi przedstawić. Prawo to tak jest oczywistém, że nikt mu zaprzeczyć nie ośmieli się. Jeśliby jaka mogła zachodzić tu wątpliwość, to nie co do rzeczy saméj, ale co do pory wykonywania onéj, to jest, czy kandydat winien na zapytania odpowiadać zarówno przed, jak po zatwierdzeniu swego wyboru przez zebranie delegatów. Mnie się zdaje, że powinność zostaje w każdym razie jednaka, bo nie do kandydata należy czuwanie nad tém, jak sobie wyborcy postąpią, gdyż ci ostatni sami za swe czyny biorą odpowiedzialność w obec swego sumienia i społeczeństwa. Zawsze téż, jeśli kiedykolwiek jeszcze moja kandydatura postawioną będzie, będę gotów, czy przed potwierdzeniem méj kandydatury przez zebranie delegatów, czy po takowém, dawać wszelkie wyjaśnienia, jakich ktokolwiek odemnie żądać zechce.

W Kole sejmowém poddawać zawsze będę moje zdanie większości kolegów, tak, abyśmy wszyscy Polacy jednozgodnie czyli solidarnie w sejmie występować mogli, a nie przestanę nigdy nalegać na większą, jak dotąd, jawność rozpraw Koła sejmowego.

Drugim wypadkiem, który się w ostatnich czasach zdarzył, a który nas głęboko dotyka, jest mowa księcia Bismarcka, w odpowiedzi posłom naszym, gdy ci protestowali przeciw wcieleniu ziem polskich do Niemiec, w któréj minister ten utrzymuje, że posłowie nasi wybrani zostali nie na to, aby bronili narodowości naszéj, ale jedynie dla obrony praw kościoła katolickiego, gdyby te kiedy zagrożone być miały.

Fałszywe to pojmowanie stósunków naszych zdaje mi się pochodzić z tego samego źródła, co pomyłka niektórych rodaków naszych, którzy mniemają, że gorliwa obrona kościoła i praw jego, czy to przez jednę część społeczności, czy przez duchowieństwo jako stan, jest zamachem na narodowość. Ks. Bismarck chciałby ograniczyć mandat posłów naszych do obrony praw religijnych z pominięciem, a więc na szkodę naszéj narodowości, — podczas gdy jednostronni nasi politycy pragnęliby, aby posłowie upominali się wyłącznie o prawa narodowości z zaniedbaniem, a więc z krzywdą potrzeb i życzeń kościoła naszego. Tymczasem religia katolicka tak jest ściśle spojona z narodowością naszą, że krzywda zadana jednéj, staje się klęską drugiéj, a przeciwnie, dochodzenie i ukrzepianie praw kościoła, wzmacnia i podnosi równie narodowość, jak polityczne prawa nasze. W przemiennych kolejach dziejowych, raz ta, drugi raz tamta więcéj jest zagrożoną. W tym roku nieszczęsne położenie Stolicy Apostolskiéj sprawiło, że najważniejsze objawy społeczności naszéj przybrały barwę więcéj religijną, i manifestowały się troską o bezpieczeństwo kościoła i jego Głowy. Ale ciężko się myli ten, co ztąd wnosi, że uczucie i duch narodowy przez to osłabł. Właśnie to duch ten narodowy, wzmagając się, potęguje owe objawy. Te, aby przybrać należną stanowczość, muszą szukać drogi politycznéj, bo w państwie konstytucyjném ta jedynie droga jest im zostawiona. Ale przez to nie pochłaniają one właściwéj polityki, ani jéj nawet dotykają. Grubo więc znowu błądzi ten, co mniema, że ponieważ pragnienia ludności katolickiéj chwyciły się środków politycznych, ludność ta mniema to być jedyną swą polityką, to jest, że zrzekła się wszelkiéj innéj, lub zobojętniała dla niéj. Nie, mandatem posłów naszych będzie zawsze zarówno obrona praw narodowości, jak i religii naszéj, bo te są z sobą nierozłączne. Ja pierwszy nigdy nie przyjąłbym takiego mandatu, któryby mi nakazywał ujmować się wyłącznie, lub tylko przeważniéj, za jedną jak za drugą.

Niech mi więc wolno będzie zakończyć to sprawozdanie wynurzeniem przekonania, że gorliwość religijna nie przeszkadza w niczém gorliwości narodowéj i polskości, ale owszém że się wspomagają nawzajem, a oraz nadzieją, że nieporozumienia w téj mierze usuniętemi zostaną przed przyszłemi wyborami, i że odtąd jednozgodnie wybierać będziemy posłów, a ci nie tylko jednozgodnie, ale tak występować będą na sejmach, aby żaden mąż stanu niemiecki nie śmiał powątpiewać, że równie nam chodzi o całość i rozwój naszéj narodowości, jak o bezpieczeństwo i wolność naszego kościoła.

Szóldry, dnia 16 lipca 1871.

Stanisław Chłapowski.

Wiadomości urzędowe.

Zwyczajny nauczyciel dr. Boening przy szkole realnéj w Bydgoszczy mianowany został nauczycielem wyższym.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Toruń, 5 sierpnia.

(Wycieczka lwowska. — Co o niéj mówią pisma niemieckie. — Uroczystość na cześć Kopernika.)

(Fg.) Bracia nasi w stolicy nadpełtwiańskiéj w najlepsze już zajęci przygotowaniami do przyjęcia oczekiwanych od dawna gości, stoimy w przededniu wycieczki do Lwowa, a u nas nie słychać o tém, czy kto zamierza korzystać z zniżonéj wyjątkowo od granicy szląskiéj taryfy kolejowéj, by uścisnąć dłoń bratnią, by zawieść garstkę ziemi na kopiec Unii, téj ziemi zbroczonéj tylekroć krwią przodków naszych w nieustannych prawie z zakonem teutońskim harcach. A wszakże zjazd lwowski ma być symbolem naszéj solidarności, która i w taborze cieszyńskim, gdzie bracia z Szląska spotkali się z delegacyami licznych a odległych ziem polskich, a nawet z Rusi, tak świetnie się zadokumentowała. Wartoby więc, aby solidarność tę stwierdził i jaknajliczniejszy zastęp z naszéj prowincyi — bo że Księstwo liczny weźmie udział, o tém nie wątpię, choć i tam głównie niezawodnie reprezentowana będzie stolica Poznań.

Bo wyznać téż należy, że czas wycieczki nie szczególniéj dobrze obrany; jest to czas żniw, czas najpilniejszéj dla właścicieli ziemskich pracy, którzy téż zwłaszcza w obec niestałéj pogody trzymać się będą w pobliżu domu, by, jak lubią wyrażać się, ukraść z pola ile się da. Obywatele ziemscy więc, jeżeli w wycieczce licznego nie wezmą udziału, będą poniekąd usprawiedliwieni.

Ciekawą jest, co o niewinnéj wycieczce téj piszą dzienniki niemieckie. Otoż przypisują jéj charakter polityczny, twierdząc, że zebrani we Lwowie reprezentanci rozmaitych dzielnic Polski mają porozumieć się co do wspólnego programu polityki swéj. W rzędzie tych pism mieści się nawet organ deklarantów czeskich, wychodząca w Pradze Politik, która przecież o sprawach polskich lepiéj powinna być poinformowaną. Tutejsza Thorner Ztg, powtarzając to niezawodnie za innym jakim Kaeseblattem — bo nie mieści ona ani jednego zdania własnéj redakcyi, — dziwi się, że Polacy mogą oddawać się jakimś iluzyom i dodaje tryumfująco, że już Moskwa postarała się o to, „aby drzewa nie wyrastały pod samo niebo;" my na to odpowiedzieć możemy tylko, że słyszemy tę piosnkę od stu lat, a jednak żyjemy.

O ile mi wiadomo być może, sprawa uroczystości na cześć Kopernika mało tu, nie tylko w mieście, ale i na prowincyi wzbudza interesu, choć, rozumie się, w dzielącéj nas od uroczystości téj przestrzeni czasu interes ten jeszcze obudzić się może. A spodziewaćby się tego należało, skoro żaden inny naród podobną uroczystością poszczycić się nie może, skoro zaszczyt z uroczystości téj głównie spływa na naszą prowincyą, szczegółowo na Toruń. Nadto warunki wzięcia w niéj udziału tak przez wasze Towarzystwo Przyjaciół Nauk postawione są przystępnie, że owe 6 talarów, za które dostanie się album z dwunastu kartonów wielkiéj ćwiartki, życiorys i medal, w zwykłym razie zaledwie pokryłyby koszta samego albumu. Album to, jak donosiła Gazeta Toruńska, wykonane będzie w słynnéj pracowni pana Beyera w Warszawie drukiem fotograficznym, który o wiele więcéj zaleca się od zwyczajnéj fotografii. Co do życiorysu Kopernika wiem już o dwóch znakomitych piórach, które się podejmą pracy téj. Wszakże tajemnica konkursu nie pozwala mi ich wymienić.

Wiedeń, 2 sierpnia.

(Die Verfassungspartei, broszura z źródeł rządowych płynąca. — Uwagi nad nią.)

ῶ Zapowiedziana od kilku dni broszura rządowa: „Die Verfassungspartei und das Ministerium Hohenwart" wyszła nakładem księgarni G. J. Manza i sprawiła nie małe wrażenie. Jest to pismo usprawiedliwiające politykę Hohenwarta, ułożone zręcznie, ale więcéj podobne do adwokackiego plaidoyer, jak do politycznego studyum.

W przeważnie większéj części broszury usiłuje autor dowieść, że ministeryum Hohenwart trzyma się teraz i trzymać będzie nadal konstytucyi grudniowéj i że wiernokonstytucyjni Niemcy mogą się z nim porozumieć i pogodzić, bo hr. Hohenwart dąży tak samo jak oni do utrzymania grudniowéj ustawy i wzmocnienia centralnéj władzy, tylko innemi środkami. Jeśli z jednéj strony schlebia Austro-Niemcom przyznając, że oni się głównie przyczynili do utworzenia monarchii austryackiéj i do rozlewania kultury germańskiéj na austryacko-słowiańskie prowincye i sąsiednie kraje Wschodu, to z drugiéj im dowodzi z przebiegu lat ostatnich, że ta partya, którą nazywają „verfassungstreu," choć wielu członków ma w swém gronie wysoko wykształconych, nie zdolną jest do rządzenia Przedlitwią na teraz, bo inne narodowości nie mają zaufania do niemiecko-liberalnego stronnictwa w parlamencie.

Przypomina im i pokazuje z przykładu wziętego z czasów Giskry, że choć ten zapraszał do Wiednia czeskich przewódzców w celu rozpoczęcia rokowań i oświadczył wyraźnie, że radby się z nimi porozumieć co do punktów w konstytucyi grudniowéj z r. 1867, które im się wydają szkodliwemi, Czesi odpowiedzieli kategorycznie: nie chcemy wchodzić w żadne relacye z ludźmi, którzy według naszego przekonania są zawziętymi (geschworene Feinde) wrogami czeskiéj narodowości i naszych dążności autonomicznych.

Daléj powiada, że i Polacy nie chcieli się wdawać w pertraktacye z partyą konstytucyjną i zawierać z nią ugodę; woleli raczéj przyjąć z rąk ministeryum Hohenwart daleko mniejsze koncesye.

W dosłownym tekście niemieckim powiedziano:

Die Polen haben lieber aus den Haenden des Ministeriums Hohenwart weit geringere Concessionen entgegengenommen.

Ten ustęp nas obchodzi zbyt blisko, żebyśmy nie mieli się domagać wyświecenia rzeczy; bo w organach krajowych czytaliśmy, że delegacya galicyjska porozumiała się z lewicą niemiecką, a tu w broszurze rządowéj inna wersya; tj., że Polacy woleli przyjąć daleko mniéj od Hohenwarta jak wchodzić z Niemcami w układy (als sich mit der Verfassungspartei in einen Pact einzulasen). Ale i w kilku innych ekspektoracyach zajmuje się autor kwestyą ugody, czy autonomii Galicyi.

Między innemi powiada, że ministeryum zakreśliło granicę ustępstw, po za którą wyjść nie myśli z swym projektem galicyjskim. Znane więc są koncesye, powiada autor w tych sprawach które według zdania ministeryum pana Hohenwart nie są koniecznie potrzebne dla jedności i siły państwa. Funkcye przyznane Galicyi, mogą być także przyznane i innym krajom.

Nie potrzeba się z tém taić, że funkcye przyznane Galicyi wcale nie są téj objętości (bei Weitem nicht den Umfang), jak by były te, które sejmowi galicyjskiemu przyznać chcieli zakomici koryfeusze partyi konstytucyjnéj.

Oni to chcieli rozszerzyć na koszt państwa i centralnéj władzy atrybucye sejmu galicyjskiego, byle sobie zapewnić przymierze z posłami polskimi, w radzie państwa.

Znaném jest usprawiedliwienie faktu, że niemiecka partya i jéj koryfeusze chcieli obszerne koncesye przyznać Galicyi. Niemcy wiernokonstytucyjni oświadczyli, że tylko przyzwalają na samorządczy w całém znaczeniu ustrój Galicyi... jeśli o analogicznych zmianach konstytucyi dla innych krajów nie będzie mowy. Tu pan Hohenwart stawia dylemat. Albo niesłuszne i alterujące jedność państwa ustępstwa, albo sprawiedliwe i tego rodzaju, że nie przyniosą téj jedności żadnéj szkody. W ostatnim razie nie ma powodu robić wyjątku; w pierwszym zaś nikomu nie można robić koncesyi szkodliwych.

Bardzo trafnie powiada autor, że w każdém państwie odmienną miarę przykładać trzeba do potrzeby, objętości i centralizacyi władzy. W Austryi możemy znieść taką centralizacyą, która naszym odpowiada stósunkom. Przytacza przykłady organizacyjne Ameryki, Szwajcaryi a potém Francyi, okazując, że do Austryi żadnego z tych systemów zastósować nie można. To w teoryi coś warte, ale w praktyce szermierz Hohenwartowski popada w ten sam błąd, który się uwydatniał w akcyi politycznéj Giskrów, Herbstów.

W praktyce pan Hohenwart z swém przedłożeniem o galicyjskiéj autonomii stanął na biurokratyczném stanowisku; u niego, jak u tamtych, busolą postępowania jest przekonanie indywidualne jego i biurokratów niemieckich.

Ministrom centralistom: Giskra, Hasner, Herbst zdawało się, że dość już przyznano krajom pojedyńczym swobód w konstytucyi.

Belcredemu się zdawało, że Węgrom dość dać niektóre swobody autonomiczno-municypalne, sejm, prawa węgierskie, ale władzę centralną zatrzymać w ręku.

Rechbauer sądził, że można dać więcéj Galicyi, jak daje p. Hohenwart.

Hohenwart znowu dumny z tego, że z jego rąk przyjmują Polacy daleko mniéj; że więc to jest miarą sprawiedliwą, a nawet z wierzchem czy czubkiem. Ale co do argumentów prawdziwych najsłabszego nawet nie zasłyszeliśmy, którymby wykazał, w czém postulata sejmu galicyjskiego, w rezolucyi sformułowane, zagrażają państwu? jakie niebezpieczeństwa, jaką szkodę jedność polityczna monarchii ponieść może?

Powiedzmy otwarcie całą prawdę:

Rząd nie chce przyznać tyle, ileby mógł, na przykład ile ten sam monarcha uznał stósownem przy-

znać Kroacyi, sankcyonując ugodę kroacko-węgierską, a liczy na to, że znajdzie podporę u ludzi, do akcyi politycznéj powołanych w tym kraju, jak w żadnym innym kraju z tych, które wraz Galicyą opozycyą stanowiły w parlamencie centralistycznym.

Dowodów logicznych w całéj broszurze nie ma przytoczonych, mogących osłabić legalność żądań sejmowych, okazać ich szkodliwość i ochronić tém samém rząd od zarzutu, że w téj kwestyi postępuje dowolnie.

Czy pan Hohenwart miał myśl wyperswadowania Niemcom austryackim, że on ich poważa, szanuje, kocha nawet, i dowiedzenia im, że najlepiéj zrobią, jeśli się z nim złączą? nie wiem; ale to jest widocznem, że gdyby miał tych sojuszników, jeszcze bardziéjby pod rubrykę „jedności państwa“ podciągnął swoje własne indywidualne... pojęcia.

Dla nas nauka, że kiedy nie znaleziono i w broszurach rządowych ad hoc pisanych dowodu jakiegokolwiek przeciw możności zastósowania sejmowéj rezolucyi z r. 1868, my z naszéj strony nie mamy powodu racyonalnego do odstąpienia sejmowéj rezolucyi. Pan Hohenwart pokłada wielką nadzieję w nowo kreowanym namiestniku, bo jest przekonanym, iż tenże użyje swych wpływów do zdobycia większości w sejmie dla tych koncesyek pana Hohenwarta, o których z wielką satysfakcyą broszura ministeryalna powtarza, „że nikomu nie szkodzą.“

PRUSY.

* **Berlin**, 6 sierpnia. Po długiém milczeniu odezwała się nareszcie w kwestyi religijnéj i ministeryalna Nordd. Allg. Ztg, usiłując w półurzędowym, jak się zdaje, artykule wykazać, że państwo w obec dekretów watykańskich trzyma się jedynie odpornie. Ponieważ dla ocenienia zapatrywania się urzędowego na kwestyą, która obecnie zajmuje umysły wszystkich, świadomość artykułów prasy rządowéj jest potrzebną, przeto zamieszczamy i główne ustępy w mowie będącego artykułu. Brzmią one w dosłownem tłómaczeniu jak następuje:

„Ultramontanizm zmienił dawniejszy stósunek pomiędzy państwem a kościołem katolickim przez to, że nasamprzód podporządkował za pośrednictwem sylabusu państwo pod kościół a późniéj usiłował przez dogmat nieomylności połączyć niczém nieograniczoną pełność władzy kościelnéj i państwowéj powagi w naczelniku kościoła Już z tego się okazuje, że spory, do jakich dogmat nieomylności dotąd był przyczyną, prowokowane zostały nie przez państwo, lecz przez zakusy kościoła zastósowania nowych nauk w praktyczném życiu. O ile przy owych zakusach kościoła chodziło o kwestyą sumienia, państwo pozwalało się spokojnie sprawie rozwijać, pomimo że niewątpliwie przysługiwało mu prawo postawienia swego weto już teoretycznemu nawet uznaniu zdania o ogólném i wszechstronném panowaniu kościoła w państwie i nad państwem; interes własnéj egzystencyi nie dozwala państwu, ażeby pozwoliło wprowadzić w zastósowanie ową zmianę stósunków pomiędzy państwem a katolickim kościołem, sprowadzoną arbitralnie przez ultramontanizm wbrew odradzaniu rządów a nawet biskupów samych, czyli innemi słowy: uznać bezwarunkowo panowanie katolickiego kościoła na każdém polu obywatelskiego i państwowego życia.— Podobne stanowisko szanuje z jednéj strony wolność sumienia w rozmiarach jak największych i osłania równocześnie wolność sumienia, uniemożebniając wszelki przymus materyalny, jakiby stronnictwo nieomylności wywierać chciało na opierających się nowemu dogmatowi. To wyklucza zarazem możebność rozpowszechnienia się starć...“

Stanowisko to odporne państwa ograniczone zostanie przynajmniéj na teraz jak najbardziéj. Następnie zwraca się artykuł przeciwko żądaniom „liberałów“ w następujący sposób:

„W prasie liberalnéj podnoszą się często głosy, którym zachowanie się rządu w kwestyi nieomylności nie jest dosyć stanowczém, które hołdują zapatrywaniu, że zrealizowaniem pewnych liberalnych żądań, zaprowadzeniem przymusowego małżeństwa cywilnego, rozdzieleniem szkoły od kościoła i t. d. ultramontanizm ubezwładnić należy, ażeby w ten sposób uniemożebnić całkiem jego wybryki. Umiarkowane zaś organa proponują z swéj strony drogę, jaką obrało nowe konfesyjne prawodawstwo w Austryi, którego tendencya, jak wiadomo, zmierza do wykluczenia powoli kościoła od wszelkiéj działalności w życiu obywatelskiém, ażeby go w końcu ograniczyć na czysto kościelne rzeczy. Większość tych rad wypłynęła bezwątpienia jedynie z pochwały godnego życzenia, ażeby zachować państwo od nieobliczonych niebezpieczeństw ogólnego konfliktu pomiędzy państwem a kościołem; rady jednakże te powiększyłyby jedynie przepaść już istniejącą, nie dając żadnéj rękojmi na przyszłość. Tak głęboko sięgające reformy, jakie popiera prasa liberalna, zabrałyby przy za nagłém wprowadzeniu państwu podstawę, na któréj obecnie stósunek jego do kościoła jest oparty i któréj trwały materyał właśnie dozwala, zachować powagę swą bez wszelkiego użycia nadzwyczajnych środków i osłaniać wolność religijną obywateli państwa. Dopiero czas późniejszy z jego wypadkami, dopiero wyjaśnienie stósunków katolickiego kościoła może wykazać, o ile zmiana owéj podstawy będzie potrzebną.“

Rozporządzenie co do podróży cesarza zostało ostatecznie ułożone i wydane. Podług tegoż zamierza i cesarz Wilhelm przybyć daia 13 b. m. do Gasteinu zabawić tam do drugiego tygodnia wrześniowego. Pierwszy kuryer gabinetowy ma już dnia 14 b. m. przybyć do Gasteinu. Cesarz pojedzie na Regensburg, Passau i Wels do pierwszéj stacyi austryackiéj kolei zachodniéj, która do Salcburga prowadzi. W programie jest także mowa i o Gmünden; podług tego musiałby cesarz przerwać bezpośrednią komunikacyą koleją żelazną do Salzburga pod Laubach, z czegoby wnioskować można, że spotkanie się obudwóch cesarzów niemieckiego i austyackiego, nie nastąpi w Gasteinie, lecz, jak to w po obnych rzeczach zwykle dobrze poinformowana Kreuz Ztg przed kilku dniami donosiła, w Ischl. — W Wiesbadenie, gdzie obecnie cesarz bawi, dany był wczoraj większy obiad, na który zaproszonymi zostali: książę Albrecht (ojciec), feldmarszałek hrabia Wrangel, jenerałowie, prezes rejencyjny hrabia Eulenburg, prezes sądu apelacyjnego Lantz, protestancki biskup krajowy, tudzież naczelnicy władz miejskich i turecki poseł Aristarchibej. Dziś wieczorem był cesarz w towarzystwie obecnych tu książąt na przedstawieniu w teatrze. Z rana zaś przyjmował niemieckiego posła w Włoszech, hrabiego Brassier de St. Simon, i odwiedził następnie lazaret.

Pastorallblatt für die Diöcese Ermland ogłasza równocześnie z ekskomuniką doktora Wollmanna, nauczyciela religii przy gimnazyum w Braunsbergu, i dłuższy wywód o „istocie i skutkach kościelnéj klątwy,“ t. j. o skutkach, jakie z ekskomuniki dla odnośnego powstają, a przynajmniéj powstać powinny. Podług tego skutki klątwy kościelnéj są głównie następujące: a) Ekskomunikowani wykluczeni są od wspólnych i publicznych modłów kościoła, od słuchania mszy świętéj, przyjmowania sakramentów świętych i od chrześciańskiego pogrzebu. b) Ci, którzy z powodu uporczywego odrzucania nauk wiary ekskomunikowanymi zostali, uchodzą za niewiernych i mogą jedynie, jeżeli się nawrócą, być absolwowanymi przez Papieża lub przez niego do tego upoważnionego księdza. c) Jeżeli ekskomunikowany ksiądz odważy się odprawiać mszą świętą, udzielić sakramentu lub przedsięwziąć kościelne błogosławieństwo, natenczas staje się nierepularnym, t. j. będzie uważanym za całkiém niezdolnego do wykonywania w przyszłości czynności kościelnych i sprawowania urzędów kościelnych, Jeżeli zaś będąc już nieregularnym, nie przestaje wykonywać swych czynności, natenczas ma być na zawsze pozbawionym wszelkich kościelnych urzędów i wypchniętym z grona księży. Pod względem komunikowania się wiernych z ekskomunikowanymi należy rozróżniać, czy który obłożony jest klątwą z wymienieniem czy bez wymienienia nazwiska. a) Z ekskomunikowanymi z wymienieniem nazwiska, wszystko jedno czy klątwa publicznie została ogłoszona czy nie, nie powinni wierni pospołu się modlić w kościele, mszy świętéj słuchać, lub być obecnymi innéj czynności świętéj. Księża, którzy dla imiennie ekskomunikowanych mszą świętą odprawiają lub sakramenta im udzielają, z wyjątkiem pokuty, w ogóle w rzeczach religii i nabożeństwa z nimi wspólność mają, podpadają wielkiéj klątwie kościelnéj. Również nie wolno księdzu odprawiać mszy świętéj w obecności imiennie ekskomunikowanego. Jeżeli zaś imiennie ekskomunikowany wciśnie się do katolickiego kościoła, natenczas ma być z niego przez sług kościelnych wydalonym. Jeżeli oddalenia go przeprowadzić nie można, natenczas i ksiądz i lud są obowiązani do opuszczenia kościoła. b) Wierni ściśle są obowiązani z takim, który imiennie z kościoła wykluczonym został, nie komunikować się, czy to przez oddawanie wizyt, ukłonów, nauki itd. c) Z imiennie ekskomunikowanymi przestawać jedynie mogą rodzice, własne dzieci, służba i tym podobne osoby. d) Z ekskomunikowanymi, którzy bez wymienienia nazwiska z kościoła wykluczonymi zostali, mogą utrzymywać wierni zwyczajny zewnętrzny stósunek.

W Wiedniu wyszła świeżo broszurka ultramontańska pod tytułem „Das Deutsche Kaiserthum“ i poleconą jest przez Korespondencyą Genewską gorąco wszystkim katolikom. Autor tego artykułu, który poprzednio był zamieszczony w Wiener Kirchen Ztg, wysławiany jest zarówno jako gruntowny historyk jak jako prawowierny katolik. Tenże powiada bardzo charakterystycznie: „Tylko ten jest cesarzem, któremu Papież włoży cesarską koronę na głowę“, gdyż taki jest słuszny stósunek pomiędzy państwem a kościołem od Karola Wielkiego. Gdyby zatém nowe cesarstwo chciało za stare być uważaném, byłoby to wyzwaniem świata, ażeby ważność nowego tego zjawiska jak najdokładniéj zbadał. Stare cesarstwo rezydowało wprawdzie w Niemczech, lecz pogrzebione jest w świętéj jasności w Akwizgranie a ten, któryby je mógł jedynie ze śmierci wzbudzić, znajduje się w Rzymie. Nowe cesarstwo musi przedewszystkiém być powszechném, to jest katolickiém; nie powinno należeć do żadnego narodu, a najmniéj do jakiéjkolwiek sekty. Autor mniema, skoro Austrya znowu wyniesioną zostanie do dawniejszego rzymskiego państwa i Niemcy Południowe ze sobą połączy, natenczas stanowisko Bismarcka zmieni się całkiem.

Stronnictwo, uznające doktora Jana Jacoby'ego za swego przewodnika, wystąpi od 1 października b. r. z dwoma nowemi literackiemi przedsięwzięciami przed publicznością; jedném będzie popularnie wydawana nowa gazeta, która wychodzić będzie mniéj więcéj w takim formacie co Volks Ztg, jednakże nie będzie kosztowała więcéj kwartalnie niż talara; drugiém przedsięwzięciem będzie Tygodnik polityczny, przeznaczony dla wykształceńszych stanów; redakcyą tego pisma obejmie były redaktor byłéj Zukunft, doktor Guido Weiss.

Nowy gmach parlamentu liczyć będzie 400 krzeseł. Jak słychać, przy rozdzielaniu miejsc uwzględnioném będzie, ażeby frakcye pomieszczone były każda osobno, co ułatwi z jednéj strony porozumiewanie się stronnictw pomiędzy sobą, z drugiéj pogląd na głosowanie, gdyż zwykle w zwartéj falandze pojedyńcze stronnictwa głosują.

Minister spraw rólniczych wyjeżdża w tych dniach w celu wytchnięcia i nabrania nowych sił do pracy do dóbr swych w Pomeranii, natomiast powrócił do Berlina podsekretarz stanu w ministerstwie spraw wewnętrznych, pan Bitter.

Konferencya dyrektorów niemieckich kolei żelaznych odbędzie się tu dnia 14 b. m.

KRÓLESTWO POLSKIE.

* W Warszawie w dniu 3 bm. zakończył życie Franciszek Salezy Dmochowski, syn Franciszka Ksawerego, tłómacza Iliady Homera i innych arcydzieł klasycznych. Zmarły urodził się w dniu 14 marca 1801 w Warszawie, szkoły ukończył u ks. Pijarów, a wyższe nauki pobierał w uniwersytecie warszawskim. Po roku 1820 wpływał znakomicie na ożywienie ruchu literackiego w Warszawie i była chwila, gdzie dzierzył tam berło krytyki. Dopiero sławna odpowiedź Adama Mickiewicza do krytyków i recenzentów warszawskich osłabiła jego wpływ. Zwycięztwo szkoły romantycznéj dokonało reszty. F. S. Dmochowski gorący zwolennik klasycyzmu, widząc, że szkoła, któréj bronił upadła, zamilkł i wydalił się na wieś w Płockie, gdzie się gospodarstwem trudnił. Dopiero po roku 1850 znów wszedł w szranki literackie, prace jego jednak, jakkolwiek ożywione były uczciwą myślą, należą do miernych. Ostatniemi czasy zajmował się zebraniem wszystkich dzieł i prac wdzięcznego i sympatycznego śpiewaka Wiesława, Kazimierza Brodzińskiego Jakby przeczuwał zbliżający się zgon swój spieszył się z pracą tą, a ukończywszy ją i złożywszy w ręce pozostałéj jedynéj córki Brodzińskiego, zachorował. Po dwu miesiącach ciężkich cierpień życie zakończył. Cześć jego pamięci.

Po wyjeździe cara w Warszawie wszystko powróciło do dawnego stanu. Wielcy dygnitarze, którzy na przyjazd jego zbiegli się do Warszawy, także już powyjeżdżali. Minister spraw wewnętrznych Timaszew zwiedzał szpital Dzieciątka Jezus i znalazł tam wszystko w porządku, choć nadzwyczajna śmiertelność w rzeczonym szpitalu nie jest tajemnicą. Śmiertelność ta wypływa ztąd, iż mało jest kobiet karmiących dzieci; kilka karmi po troje i czworo dzieci. Fundusze szpital ten ma wystarczające, ale te giną pomiędzy czynownikami. Pan minister zamknął wszakże na to oczy; gdyby tego nie uczynił, byłby się dowiedział, że pan pułkownik, nadworca czy intendent tego szpitala, wcale nie jest na właściwém miejscu i że zgoła nie ma najmniejszego pojęcia o zawiadywaniu szpitalem Członkowie innych dobroczynnych zakładów obsypani zostali orderami, jedyna to łaska, jaka spłynęła na kraj uciśniony.

Dzienniki warszawskie dotąd miały zakaz ogłaszania sprawozdań z procesu toczącego się w Petersburgu co do obwinionych w sprawie Nieczajewa; teraz dopiero wolno im w łamach swych sprawozdania te wedle referatu Dziennika Warszawskiego powtarzać.

Deszcze padają w Królestwie tak samo jak i u nas w Księstwie, przez co sprzęt zboża jest znakomicie utrudniony.

Z Mohylewa nad Dniestrem piszą do jednego z dzienników rosyjskich co następuje:

Zapewne nigdzie myśli o drodze żelaznéj nie powitano z większą radością, jak u nas w Mohylewie. Rozległy handel zbożowy naszego miasta, które wyprawia swój towar na wątłych galarach Dniestrem do Odessy, niedogodności komunikacyi rzeką, która ciągle zmienia koryto, a oprócz tego ma nader niebezpieczne rafy poniżéj Jampola, ciągłe ryzyko, na jakie w skutek tego naraża się handel, wszystko to razem nie mogło przyczyniać się do prawidłowego rozwoju naszego handlu zbożowego. Można się tego spodziewać dopiero wtedy, kiedy miasto będzie połączone drogą żelazną z Odessą i targami zagranicznemi. Dla tego łatwo pojąć ów hałaśliwy zapał, z jakim powitano inżynierów, przybyłych obejrzeć miejscowość między stacyą Rachny drogi żelaznéj kijowsko bałckiéj a Chocimem w obwodzie bessarabskim, w celu połączenia Mohylewa z linią austryackich dróg żelaznych. Zdaje nam się, że nie ma ofiary, na którąby się nie zgodzili nasi negocyanci, byleby tę drogę co prędzéj otwarto. Miejscowi kupcy pojmują doskonale, czém jest dla ich handlu Dniestr ze swemi powodziami i bystrym prądem: wszak i teraźniejszéj wiosny część złożonego nad Dniestrem zboża została zatopiona, a reszta prawie w zupełności się zepsuła.

AUSTRYA I WĘGRY.

Wiedeń, 5 sierpnia. Na zgromadzeniu ludowém pod Cieszynem przemawiał o drugim punkcie petycyi, jaka do ministerstwa ma być wysłaną, to jest aby urzędnicy w Ks. Cieszyńskiém obowiązani byli władać doskonale językiem polskim i aby pisma z urzędów wydawano stronom w polskim języku, po p. Glajcarze p. Kajzar, włościanin z Mistrzowic. Przemowę jego powtarzamy tu wedle Kraju z powodu ważności przedmiotu, jak niemniéj ze względu na to, że do stósunków istniejących w tym względzie w Austryi znalazłyby się liczne analogie i w innych krajach polskich, pod obecnemi rządami teraz zostających. Pan Kajzer przemówił tedy w te słowa:

„Kochani Bracia Rodacy!

Na dzisiejszém zgromadzeniu ludowém nie miałem zamiaru przemawiać w sprawie publicznéj a dotyczącéj naszych urzędów, myśląc sobie: dosyć tego, com w Sibicy powiedział. Lecz człowiek strzela, a Bóg kule nosi. Stało się inaczéj. Na jarmarku wpadła mi do rąk kontrapetycya, t. j. petycya ukuta w niemieckim kącie. Jakem przeczytał, serce mnie zabolało i krew we mnie zawrzała. I pytam się: toż to u nas są jeszcze tacy ciemni ludzie, co ją podpisali, co nie umieją rozróżnić białego od czarnego, coby nawet cyrograf djabłu na swą duszę podpisali, myśląc: eh, cóż tam podpis! kiedy panoczkowie podpisali, czemużby chłop nie podpisał? Ale tak myślącym powiem, że to znaczy nająć swą głowę i kieszeń lada kabaciarzowi. (Prawda!)

Cóż tam w téj kontrapetycyi stoi? Że tu w naszym Szląsku nie masz polskiéj mowy, tylko niemiecka, szląska, morawska i jeszcze jakaś czwarta; że my narodowcy w naszéj petycyi z dnia 20 marca b. r. żądamy, co już dawno mamy, t. j. że tu z nami w urzędach w naszym języku mówią i wszystkie akta w tym samym wydają. To mnie téż najbardziéj uraziło. Polskiéj mowy nie masz? A na cóż swą kontrapetycyą obok niemieckiego także po polsku wydrukowali? Czemuż nie po szląsku? Bo wiedzą, że nasz lud pragnie polszczyzny i że go najrychléj na to, co po polsku, ułowią. — Chełpią się, ile podpisów nazbierali. Ale jakim sposobem?

Nie zaszkodzi, Bracia, że wam jeden fakt przytoczę. Burmistrz pewnéj gminy chodząc z kontrapetycyą pokazywał zawsze tylko to, co po polsku było drukowane, i powiadał: „Kto chce, żeby po polsku z nami urzędowano, niech mi się tu podpisze,“ i tak złapał podpisy od takich, co mają głowy tylko do kłobuka (kapelusza), a nie do myślenia. Prusaków robotników zmuszano do podpisu, a gdy się który odezwał, że już naszą podpisał, grożono utratą roboty. (Tak, tak! prawda!) Mówią, że żądamy, co już dawno mamy. A cóż mamy? (Wesołość). Nic — prócz przemierzłéj niemczyzny; bo gdziekolwiek się obrócimy, wszystkie władze świeckie i sądy trapią nas niemczyzną. (Prawda!) My, lud Księstwa Cieszyńskiego, liczący blisko 222,000 mieszkańców, między którymi ledwo czternasta część Niemców już razem z zniemczonymi, — mamyż jeszcze nadal znosić nasz twardy los w milczeniu? Jużci twardy. Bo gdy przyjdziesz, kochany Rodaku, do jakiego urzędu, już tam pan urzędnik innem okiem na cię rzuci, jak na Niemca; jeżeli jaką odrobinkę polską wyżebrzesz od jakiego urzędnika, jeszcze ci z wielką niechęcią bywa dawana.

Otóż znów z przeszłego tygodnia mamy nową ilustracyą do męczeństwa naszego. Przełożony sąsiedniéj tu gminy żądał wypłaty pieniędzy w c. k. urzędzie podatkowym, dając polski kwit, lecz mimo trzechrazowego chodzenia i dopominania się nie dostał rzeczonych pieniędzy. Stoisz przed sądem powiatowym, gdzie się los twój rozstrzyga, gdzie idzie o życie, honor, mienie i prawa osobiste; prosisz, żebyś co skorzystał dla swéj obrony; ale dostaniesz odmowną odpowiedź: „że sąd niemiecki.“ Tysiące takich zażaleń mógłbym wam wyliczyć, ale z was każdy najlepiéj wie, co go boli i gniecie. A któż temu winien? My a nasi reprezentanci.

Niektórzy panowie burmistrze (wójtowie) piszą dla tego po niemiecku, że umieją napisać „Gemeindevorsteher“, bo resztę kto inny pisze. Inni zaś piszą po niemiecku, bo mówią, że wyższe urzędy są niemieckie. Kto tak mówi, powiem mu: pleciesz jak ślepy o barwach. Urzędy nie są niemieckie, bo nigdzie nie stoi napisane: „Dajczer becyrk“ albo „Dajczes gerycht“, tylko na każdéj tablicy możesz wyraźnie czytać: k. k, to znaczy: c. k. urząd powiatowy, albo c. k. sąd. (Wybornie! Bardzo dobrze! Slava! Huczne oklaski). A któż to jest ten cesarz? To nie cesarz niemiecki tam w Berlinie, dokąd oczy naszych liberalnych uciekają, tylko nasz na ukochańszy cesarz i król Franciszek Józef, cesarz austryacki, który ministrom swoim nakazał, aby zgodę między ludami Austryi zaprowadzili. To znaczy, aby każdy lud w Austryi mieszkający miał, co mu się patrzy (należy), a że najpierwszą rzeczą każdego ludu jest mowa jego ojczysta, bo mową różni się człek od zwierzęcia. Kto się swéj mowy wstydzi albo zapiera a nie upomina się o nią w szkole, kościele i urzędzie, jest podły zaprzaniec, gorszy od Mozgala (Moskala). (Oklaski. Bardzo dobrze! Slava!).

Tak, kochani Rodacy! Musimy żądać, aby w urzędach księstwa Cieszyńskiego do nas polskich ludzi mówiono i pisano po polsku; musimy nie zważać na to, że panowie urzędnicy nie umieją wszyscy po polsku. Który nie umie, niech się nauczy, dyć (wszak) on inteligencya; łatwiéj się mu nauczyć po polsku, niż nam, prostemu ludowi, po niemiecku. Dyć to przecie nie woda gwoli putni (naczynie do noszenia wody), ale putnia gwoli wody. Oto, nieprzymierzając, my lud szląski, to woda a putnia to świetni panowie urzędnicy. (Bardzo dobrze! Oklaski). Musimy się nie bać, jako nas teraz straszą, że jak będą do nas po polsku z urzędów pisać, że będą wielkie nieporozumienia między rządem i stronami. Panowie! teraz są nieporozumienia. (Tak, tak!) Potém wam kochani bracia, wasze dziecko polskie pismo z urzędu przeczyta. Choćbyście którego wyrazu nie rozumieli, czy myślicie, że teraz Niemcy wszystkie urzędowe wyrazy rozumieją? (Wesołość).

Gdy chcemy od c. k. urzędów, żeby nam pisały po polsku, musimy w gminach pokazać czynem, czego chcemy, musimy wybierać nie „gemeindevorsteherów“, ale polskich przełożonych gmin. Że mamy do tego prawo, powiem wam bracia dowód jasny jak słońce.

Wysoka rodzina cesarska jest rodu niemieckiego, jednak cesarz mówi po polsku, czesku i węgiersku. Cesarzewicz Rudolf, jeżdżąc teraz po Czechach, mówi z Czechami po czesku, pani cesarzowa, jak zajedzie do Węgier, mówi po węgiersku. I to wszystko znaczy, że nasz najjaśniejszy cesarz nie życzy sobie, aby się Polak przerobił na Niemca, Węgier na Czecha, Czech na Włocha, ale najjaśniejszy pan szanuje prawo boskie i wie, że każdemu jego ojczysta mowa jest miła.

Nie byłożby to hańbą, kiedy nasz cesarz i król oddaje cześć każdéj mowie ludów swoich, abyśmy tą mową pogardzali i nie żądali, aby do nas w księstwie cieszyńskiém mówiono i pisano w języku polskim, mówię polskim, nie jakimś szląskim, bo takbyśmy nasz język okaleczyli. I tak myślę, gdyby tu dziś przyszedł jaki panoczek żebraczy o bierłach (szczudłach) i dowodził, że to dobrze i „nobel“ być żebraczym — jest nas tu bracia na tysiące, ale wiem, że żaden nogi schwalnie (naumyślnie) nie złamie, żeby mu być podobnym. I tak choć ks. Prutek w „Silezyi“ dowodzi, że apostołowie będąc żydami, jednak po grecku pisali, i tém chce nasz lud przekonać, że się powinien niemczyć, to ja chłop ze wsi powiem mu, że bałamuctwa dowodzi, bo apostołowie nauczali wszystkie narody nie po żydowsku ani po grecku, tylko w narodowym języku każdego ludu. (Bardzo dobrze! Slava! Oklaski). Więc nie dajmy się bałamucić, kochajmy naszą piękną mowę ojczystą, choć się wydaje naszym przeciwnikom, co nasz chleb jedzą, szpetną, i uchwalmy rezolucyą, którą ten pan mówca, po mnie następujący, ogłosi.“ (Oklaski! Slava!)

Dnia 30 lipca r. b. odbyła się w Pradze czeskiéj w twierdzy wyszegrodzkiéj instalacya znanego przyjaciela Polaków, kanonika Wacława Stulca, na proboszcza kapituły wyszegrodzkiéj. Przy uczcie obiadowéj znajdował się także książę Jerzy Lubomirski z Krakowa, stary przyjaciel ks. Stulca. Pomiędzy toastami był także jeden „na wzajemność Czechów i Polaków.“

Stulc przetłómaczył kilka dzieł Mickiewicza, mianowicie już 1837 r. „Wallenroda“ i jest jednym z najpłodniejszych czeskich pisarzy; przez dawniejsze rządy ciągle prześladowany, był w r. 1863 jako redaktor politycznego, w skutek prześladowań wkrótce zniszczonego czasopisma Pozor (Baczność) na karę dwumiesięcznego więzienia i utratę złr. 1000 z kaucyi skazanym.

FRANCYA.

* W nominacyi pana de Rémusat poszedł p. Thiers za przykładem ekscesarza Napoleona, gdyż wszystkim stronnictwom zgotował najzupełniejszą niespodziankę. Najzaciętsi przeciwnicy naczelnika władzy wykonawczéj z pomiędzy konserwatystów przedzierzgnęli się nagle stósownie do okoliczności w gorących zwolenników i obrońców systemu parlamentarnego: poczytują bowiem za złe panu Thiersowi, że nie powołał do objęcia teki żadnego z deputowanych, rozumie się należących do większości zgromadzenia narodowego. W ogóle jednakże dzienniki umiarkowane i konserwatywne pochlebnie się wyrażają o nowym ministrze. Pomiędzy innemi pisze Journal des Débats: „Była mowa o panu de Goulard i o księciu de Broglie jako domniemanych następcach pana Favre'a, a nikomu na myśl nie przyszedł pan de Rémusat; lecz jakkolwiek nowy minister nie jest członkiem zgromadzenia narodowego i jakkolwiek nominacya jego nastąpiła prawie niespodzianie, to nie wątpimy przecież, że zgromadzenie narodowe oceni ją przychylnie. Cały kraj będzie zadowolniony z powierzenia teki ministerstwa spraw zagranicznych mężowi tak znakomitemu jak p. de Rémusat.“ Zdaniem Constitutionnela „nie mógł p. Thiers teki ministerstwa spraw zagranicznych powierzyć zdolniejszym i godniejszym rękom. W roku 18 0 był pan de Rémusat jednym z tych, którzy wraz z panem Thiersem podpisali protest dzienikarzy paryskich przeciwko rozporządzeniom lipcowom, w roku 1836 stanowił obok pana Duvergier de Hauranne główną podporę pana Thiersa w lewém centrum, w roku 1840 jako członek ministerstwa z dnia 1 marca przyłączył się do opozycyi, dnia 29 października 1842 wybranym został w miejsce pana Jouffroy członkiem akademii nauk, a w roku 1846 w miejsce pana Royer Collard członkiem akademii francuskiéj, w ostatniéj wreszcie epoce monarchii lipcowéj należał wraz z panem Thiersem do składu ministerstwa, które miało reformy wprowadzić w życie. Po roku 1848 był p. de Rémusat członkiem konstytuanty, odtąd zaś porzucił zawód publiczny.“ Nominacyą pana de Rémusat należy więc uważać za koncesyą, zrobioną prawicy. Co zaś do zarzutu uchybienia systemowi parlamentarnemu, to pan Thiers oświadczył członkom prawicy zupełnie otwarcie, że o właściwéj odpowiedzialności ministrów, jaka przy monarchicznéj formie rządu powinna koniecznie istnieć, w téj chwili mowy być nie może, ponieważ obecnie cała odpowiedzialność spada na niego samego, i to nietylko w obec izby, ale i w obec kraju. Dla tego sądzi mieć wszelką wolność w dobieraniu sobie ministrów pod warunkiem, że zadowolni w téj mierze opinią kraju i że sam ustąpi, gdy pomiędzy nim a krajem nie będzie już zgodności zapatrywań. Zresztą objęcie teki przez pana de Rémusat nie pociągnie za sobą żadnéj ważniejszéj zmiany w polityce zagranicznéj, gdyż nowy minister, jakkolwiek nie zbyt przychylny jedności włoskiéj, równie przecież jak jego poprzednik przeciwny jest wszelkiéj interwencyi na korzyść Papieża. Ponieważ zaś nie ulega wątpliwości, że pan de Rémusat we wszystkich kwestyach wewnętrznych st nie bezwarunkowo po stronie pana Thiersa, przeto nominacya jego zadowolni pod pewnym względem i stronnictwo republikańskie, któremu na teraz zależy przedewszystkiém na wzmocnieniu stanowiska obecnego naczelnika rządu.

Journal des Débats zaprzecza podanéj przez Liberté wiadomości, jakoby pan Thiers oświadczył, że się łączy z lewicą. Według dziennika rzeczonego delegowani prawicy uwiadomili naczelnika władzy

wykonawczéj, że się utworzyło w pośród niéj stronnictwo rządowe, gotowe na jego rozkazy, na co p. Thiers miał odpowiedzieć: „Ja to panowie jestem na wasze rozkazy“. Takie było, jak zapewniają Débats, jeżeli nie dosłowne brzmienie, to przynajmniéj znaczenie słów delegacyi i naczelnika rządu. Skutkiem zbliżenia się p. Thiersa do prawicy nastąpiło téż podobno porozumienie w kwestyi prawa o radach jeneralnych. P. Thiers zgodził się w zasadzie na komisye departamentowe, stawiając pierwotnie warunek, aby takowe oddano pod kierownictwo prefektów, wszakże wobec oporu komisyi zgromadzenia narodowego musiał zrobić dalsze jeszcze ustępstwo, mocą którego nie prefekci, lecz najstarsi członkowie będą w komisyach departamentowych przewodniczyli. W zamian przeprowadził zdanie swe w kilku innych punktach, z których najważniejszym jest określenie stósunku gmin do komisyi departamentowych. Jeden z takich punktów ugodnych zyskał już przyzwolenie zgromadzenia narodowego. Na ostatniém bowiem posiedzeniu izby zredukowano czas trwania mandatu deputowanych do rad jeneralnych stósownie do życzenia p. Thiersa, zgodnego w téj mierze z zapatrywaniem lewicy, z 9 lat na 6. Być więc może, że większość ustąpi także w kwestyi władzy nad gminami i pozostawi takową i nadal rządowi, jak tego p. Thiers się domaga.

Główny przedmiot obrad wszystkich frakcyi stanowi obecnie sprawa przedłużenia pełnomocnictw p. Thiersa. Lewe centrum zgodziło się w téj mierze prawie jednogłośnie na następujący projekt: p. Thiers wybrany będzie prezydentem rzeczypospolitéj na lat trzy, a sam wybierze wiceprezydenta; naczelnik rządu ma być wolnym od odpowiedzialności, która będzie ciążyła jedynie na prezesie ministerstwa. Natomiast pomimo długiéj dyskusyi nie przyszło jeszcze w łonie téj frakcyi do porozumienia w kwestyi, czy prezydentowi rzeczypospolitéj przysługiwać ma prawo rozwiązania zgromadzenia narodowego. Okoliczność ta jest prawdopodobnie powodem zwłoki w przedłożeniu rzeczonego projektu; wszakże spodziewają się powszechnie, że takowy już w ciągu bieżącego tygodnia zostanie zniesiony. Na poparcie skrajnéj prawicy liczyć on, jak wiadomo, nie może, ponieważ jednakże do lewego centrum składającego się z dawniejszych frakcyi Rampont i Cordier a liczącego 190 członków, przyłączy się niewątpliwie republikańska i skrajna lewica, przeto za przedłużeniem pełnomocnitw p. Thiersa w formie przez lewe centrum uchwalonéj oświadczy się przeszło 400 głosów, nie licząc w to kilkudziesięciu członków prawicy, którzy robiąc „bonne mine à mauvais jeu“ do rzeczonego projektu zdają się przychylać.

Jenerał Chanzy ogłosił opis działań armii nadloarskiéj, którego najciekawszą część stanowi następująca przedmowa: „Nie roszczę pretensyi do napisania dzieła lecz chciałem tylko po prostu przebieg rzeczy opowiedzieć. Sądzę, że dopełniam obowiązku i mam nadzieję, że każdy pojmie powody, które mnie do tego skłoniły. W chwili, gdy wszyscy rozprawiają o tém co zaszło w ciągu wojny nieszczęsnéj, którą przebyliśmy, kiedy usiłują zdać sobie sprawę z przyczyn klęsk naszych, uznałem, że nie będzie od rzeczy opisać ważne wypadki, w których miałem sposobność wziąść udział, zwłaszcza że zajmowałem stanowisko, które mi pozwalało przypatrzeć im się dość blisko, aby je wiernie módz opisać. Dowodziłem jedną z naszych najważniejszych armii; w obec niéj mam obowiązek skreślić w jaki sposób usiłowała kraj obronić i honor swój ocalić. Zdaję sprawę z działań wojskowych bez żadnych komentarzy z dokładnością, któréj nikt nie zaprzeczy. Późniéj spiszę może osobiste me wrażenia i wskażę naukę, jaką z wypadków tych, zdaniem moj m, możnaby wywieść. Nie zataję naszych niedostatków i słabości, na szych klęsk, lecz opiszę bez przesady usiłowania i niektóre powodzenia, z których Francya może być dumną. Nie piszę, jak tylko o tém, co sam widziałem, nie będę mówił o innych armiach; rzeczą jest tych, którzy niemi dowodzili, pójść za moim przykładem i dostarczyć przyczynku do historyi. Przed wojną nigdy nie zajmowałem się polityką. Życie wojskowe, które po za granicami Francyi pędziłem prawie bez przerwy, do tyla mnie zawsze zajmowało, że mu poświęcałem wszystkie moje myśli i wszystek mój czas. Nawet w ciągu téj kampanii nie mięszałem się do polityki, gdyż zadanie moje zdawało mi się zbyt wzniosłém, aby myśleć o czém innem, jak o obronie kraju. To téż nie będę się zajmował polityką i w niniejszém opowiadaniu, ułożoném bez stronniczych uprzedzeń i dla wszystkich. Piszę szczerze, a mojém pragnieniem jest jedynie, aby mnie czytano z pobłażaniem. — Wersal 20 czerwca 1871. Jenerał Chanzy.“

Nie pomału przeraziła wszystkich wiadomość o pożarze, który zniszczył miasto Point-à-Pitre na wyspie Guadeloupe. Z miasta tego, liczącego więcéj niż 30,000 miesz., nic nie można było ocalić, jak tylko zabudowania banku francusk. Wszyscy mieszkańcy zostali bez dachu i środków utrzymania. Skoro tylko nadeszła wiadomość o tém nieszczęściu, udali się deputowani z Puadelupy natychmiast do ministerstwa marynarki. Tam postanowiono za zgodą admirała Gothuan wysłać do Point-à-Pitre niezwłocznie dziesięć wielkich parowców z namiotami, odzieżą, żywnością, lekarstwami i wszystkiém inném, co tylko może złagodzić cierpienia nieszczęśliwych jego mieszkańców.

WŁOCHY.

* **Rzym**, 3 sierpnia. Jeżeli wierzyć można wiadomości, podanéj przez tutejszego korespondenta wiedeńskiéj Presse, którą, jak zapewnia, z dobrego ma źródła, zapadło już w Watykanie w zasadzie postanowienie co do nie zadługiego opuszczenia przez Papieża dotychczasowéj stolicy, do czego go zresztą stósunek, jaki pomiędzy nim a rządem włoskim istnieje, nieubłaganą swą logiką doprowadzi. Zanimby jednak fakta potwierdziły to jego doniesienie, podaje korespondent następujące szczegóły we względzie tutejszych zwyczajów.

I tak otacza wedle niego kurya rzymska w ostatnich czasach wszystkie swe zamiary i plany najgłębszą tajemnicą; daléj toczyły się umowy jéj i sprawy od dawna już z największym namysłem i powolnością, która cierpliwość niejednego dyplomaty na ciężką wystawiała próbę. Dla tego dziwić się nie będzie można, jeżeli i w téj ważnéj sprawie dni i tygodnie jeszcze miną, zanim się kurya zdecyduje wykonać plany swoje. Bądź co bądź jednak, stanie się podróż ta wiadomą wtenczas dopiero, gdy Papież już będzie na okręcie, coby zresztą wedle korespondenta, było tak interesem dostojnego podróżnego jak rządu włoskiego.

Wieści o rozpoczętych na nowo pomiędzy kuryą a rządem włoskim rokowaniach, o jakich kilkakrotnie wspominaliśmy, a w skutek których miał pałac kwirynalski być zwrócony Papieżowi i obustronnie przyznane ważne koncesye, polegają wedle tegoż korespondenta na czczych przypuszczeniach. Sądzono bowiem wedle niego, że prałatem, który w towarzystwie byłego dyrektora banku rzymskiego a brata kardynała Antonellego, hr. Filipa Antonelli był we Florencyi, jest sam podsekretarz stanu a błąd ten był podstawą dziennikarskich wieści o powtórnych rokowaniach.

Niedalekie wybory do tutejszéj rady municypalnéj zajmują tak dziennikarstwo jak i rozmaite kluby polityczne. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa odniesie w nich stronictwo umiarkowane zwycięstwo nad radykałami, których naczelnikiem jest hr. Pianciani.

W ministerstwie włoskiém zaszły ostatniemi czasy niektóre małe zmiany. Dotychczasowy bowiem minister robót publicznych p. Gadda został mianowany prefektem Rzymu, podczas kiedy minister handlu p. Castagnola obejmie toż ministerstwo a p. Luzzatti ministerstwo handlu.

Brak pomieszkań daje się z każdym dniem coraz bardziéj we znaki a ponieważ mimo wszystkie wielkie plany mało tylko dotąd budujących się domów bliskich jest ukończenia, przeto okaże się zapewne potrzeba zajęcia wielu jeszcze klasztorów.

ANGLIA.

* Na posiedzeniu izby niższéj z dnia 27 m. b. oświadczył podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych lord Enfield na odnośne zapytanie pana Raikes, iż nic nie wie o tém, aby robotnicy, którzy niedawno puszczeni zostali z królewskich warsztatów okrętowych, znajdowali się obecnie w służbie rosyjskiéj i zajmowali się budową okrętów wojennych dla północnego tego mocarstwa. Tak samo chciał się kapitan Talbot dowiedzieć od tegoż podsekretarza stanu, czy pruskie władze wojskowe uniewinniły się lub wyraziły ubolewanie swoje nad tém, że we wrześniu roku zeszłego uwięzieni zostali w Etampes rozmaici poddani angielscy a pomiędzy nimi kapitan Hozier, drugi komisarz wojskowy przy wojskach niemieckich, którzy pod opieką angielskich paszportów i pruskich listów żelaznych podróżowali, i czy po sekretarz stanu gotów jest przedłożyć izbie odnośne przedstawienia jenerała Walker, angielskiego pełnomocnika wojskowego przy cesarzu niemieckim, i w ogóle całą z władzami pruskiemi prowadzoną korespondencyą.

Na zapytanie to odpowiedział lord Enfield: „Kapitan Fraser z 1 pułku przybocznego gwardyi i dwaj panowie, którzy byli korespondentami dziennikarskimi, aresztowani zostali w mieście Etampes dnia 15 grudnia r. z. przez tamtejszego dowódzcę pruskiego i trzymani do dnia 18 do 5 godziny z rana. Następnie we własnym ich powozie i pod eskortą odesłani zostali do Wersalu. Na żądanie jenerała Walker zaś zostali na wolność puszczeni. W ogóle trzymano ich w więzieniu do wieczora dnia 19 grudnia. Jenerał Walker zażądał ścisłego śledztwa a dnia 3 stycznia uwiadomił go jenerał kwatermistrz w Wersalu, że aresztowanie przedsięwzięte zostało w skutek telegraficznego jego rozporządzenia z Orleanu, które donosiło, że towarzysze kapitana Hozier są szpiegami. Aresztowanie samego kapitana Hozier spowodowane było omyłką posterunku, a wszystkie władze wojskowe, które w sprawie téj miały udział, surową otrzymały naganę. Jenerał kwatermistrz wyraził wielkie ubolewanie nad tym przypadkiem, ostrzegał zaś równocześnie Anglików, aby nie kusili się o przekroczenie pruskich linii bez paszportów i pozwolenia. Zanim zaś jeszcze wyjaśnienie zdaném zostało, oświadczył kapitan Hozier, że pragnie, aby sprawę tę ubito.“ W końcu dodał jeszcze lord Enfield, iż obawia się, że odnośnéj korespondencyi nie będzie mógł przedłożyć.

Następnie wystósował pan Gathorne Hardy do ministra dla spraw szkólnych i spraw sanitarnych p. Forster zapytanie, czy rząd otrzymał wiadomość o zbliżaniu się cholery i czy za dostateczne uważa pełnomocnictwa władz rządowych i lokalnych dla zabezpieczenia ludności przeciw zarazie. Pan Forster odparł na to, że wedle odebranych doniesień panuje cholera od przeszło lat dwóch w Rosyi i że częściowo grasowała w przebiegu czasu tego w samym Petersburgu. W kwietniu rozszerzyła się do Wilna i kilku innych okolic. Zresztą otrzymał rząd od władz lekarskich zapewnienie, że Anglii żadne bezpośrednie nie grozi niebezpieczeństwo. O stanie rzeczy w Niemczech nie ma rząd dokładnych wiadomości, nakazał jednakże ambasadzie w Berlinie, aby się wywiadywała szczegółowo w tym względzie. Sam téż nie sądzi, aby był jakikolwiek do obawy powód lub aby rząd szczegółowe potrzebował poczynić kroki dla oddalenia niebezpieczeństwa. Gdyby jednakże cholera pokazała się w Berlinie, to okoliczność ta będzie dla władz lokalnych dostatecznym powodem, by szczególną swą baczność zwrócić na kloaki i wodociągi.

Gdy nareszcie po załatwieniu innéj jeszcze sprawy wszedł prezes ministerstwa p. Gladstone z pismem w ręku do izby, oznajmując, że przynosi orędzie królowéi, odkryli wszyscy członkowie, jak to jest zwyczajem, głowy natężając uwagę na słowa mówcy — speaker, który dokument wziął z ręki p. Gladstone i odczytywał takowy. Pozór uroczystości jednakże, jaki akt ten cały nabrał, nie trwał długo, gdyż rychło przekonał się, że prezes ministerstwa wręczył mu był niewłaściwy dokument, to jest ten, co dla izby wyższéj był przeznaczony, które to odkrycie wywołało głośne po wszystkich stronach śmiechy. Gdy wkrótce potém przyniesiono orędzie właściwe, które zabłąkało się było do izby lordów lecz jeszcze tam nie było odczytane, przywitano je okrzykami ironicznemi. Brzmiało ono jak następuje: „JKMość pragnąc dać dostateczną dotacyą synowi swemu trzeciemu księciu Arturowi Wiliamowi Patrick Albertowi w celu odpowiedniego jego stanowi utrzymania poleca sprawę tę rozważe wiernych swoich gminnych i liczy na ich przywiązanie, iż uchwalą w téj mierze, co potrzeba.“ Rozprawy nad orędziem tém naznaczono na dzień 31 mb.

Telegramy.

Paryż, 5 sierpnia. Podług nowszych doniesień z Wersalu, komisya piętnastu, wysadzona celem przedwstępnych obrad nad wnioskiem Ravinel'a, miała się oświadczyć więcéj za utrzymaniem status quo w stolicy, jak za stanowczém przesiedleniem się rządu do Wersalu. Sądzą, że stan oblężenia zniesiony zostanie około 15 sierpnia, i to po ukończonéj reorganizacyi straży bezpieczeństwa (gardieux de la paix) i republikańskiéj gwardyi. Zapewniają daléj, że Dufaure zamierza dziś przedłożyć projekt dotyczący środków przeciwko Internationale.

Paryż, 5 sierpnia. Ogłoszenie ministra skarbu oznajmia, że tymczasowe kwity na dwumiliardową pożyczkę wymienione zostaną za certyfikały.

Strassburg, 5 sierpnia. Komisarz cywilny w Alzacyi ogłasza, że katolickie seminarum nauczycielskie dla niemieckiéj Lotaryngii otworzone zostanie dnia 4 października w Metz.

Paryż, 5 sierpnia. Agence Havas zapewnia, że pod względem pełnomocnictw Thiersa pozostanie tymczasowo status quo. — Komisya zgromadzenia narodowego, obradująca nad reorganizacyą armii, zajmowała się na ostatniém swém posiedzeniu wnioskiem o rozwiązaniu gwardyi narodowéj. Po żywych obradach uchwaliła komisya wziąść wniosek ten pod obrady. Sprawozdawcą zamianowano jenerała Chanzy, który jest przeciwnikiem instytucyi gwardyi narodowéj.

Kopenhaga, 5 sierpnia. Podług Berlingske Tidende uda się król grecki z księciem Wilhelmem Glücksburg z Lubeki nasamprzód do Petersburga a ztamtąd do Rumpenheim.

Carogród, 4 sierpnia. Podług wiadomości z Janiny przedsięwziął tamtejszy gubernator, otrzymawszy dostateczną liczbę wojsk przez Avlona z powodu rozruchów, liczne aresztowania, i spokój odtąd w całéj prowincyi nie został zakłócony. Miasto jest całkiém spokojne. Przewódzcami są po większéj części przybysze.

Wersal, 5 sierpnia. Zgromadzenie narodowe. Dalszy ciąg wczorajszych obrad nad projektem do prawa o wynagrodzeniu części kraju, zajętych przez Niemców. P. Thiers występuje ponownie przeciw zasadzie wynagrodzenia, wypowiedzianéj w rzeczonym projekcie. Wynagrodzenie takie sprzeciwia się z jednéj strony tak prawu publicznemu jako i prawom krajowym, z drugiéj zaś strony jest niesłuszne, ponieważ równie biedni, których wojna pozbawiła mienia, jak i bogaci, którzy wynagrodzenia nie potrzebują, musieliby w niém mieć udział. P. Thiers obstaje przy wypowiedzianém już zdaniu, że należy coprędzéj dać zapomogi, o ile na to fundusze państwa pozwalają i wnosi, aby rząd i zgromadzenie narodowe niezależnie od siebie wyznaczyły komisye, któreby się zajęły spieszném badaniem téj sprawy. Porównawszy wyniki badań obudwóch komisyi, będzie można wypośrodkować sumę, jaką na ten cel wypadnie przeznaczyć. Zresztą tak rząd jak i komisya są za odroczeniem obrad, aby projekt mógł być ułożonym ku zadowolnieniu stron obudwóch. Skutkiem tego oświadczenia zgromadzenie postanowiło odroczyć dyskusyą, aż do wtorku.

Madryt, 5 sierpnia. Według Imparcial układa się minister skarbu o zaciągnięcie długu bieżącego w ilości 300 milionów reałów.

Tuluza, 5 sierpnia. Admirał Cosnier, były prefekt w Marsylii, który dzisiaj tu przybył, w hotelu odebrał sobie życie.

Florencya, 6 sierpnia. Italie donosi o wyjeździe księcia Humberta z St. Moritz z Szwajcaryi do Londynu. Dziennik Lombardia pisze, że książę Humbert uda się także do Hiszpanii, Francyi i Austryi. Poseł francuski baron Villestreux powrócił tu z Rzymu, dokąd wyjechał był, natomiast poseł angielski sir Paget. Tenże sam dziennik zapewnia, że poseł turecki Photiades bej udał się do Rzymu celem zawiązania rokowań z ministrem spraw zagranicznych w sprawie sporu włosko-tureckiego.

Bukareszt, 5 sierpnia. Rząd mianował pl Vernuco sędzią polubownym w sprawie zniesienia koncesyi Stroussberga. — Nowo mianowany konsul jeneralny austryacko-węgierski, baron Schlechta, przybył tu dzisiaj.

Wiesbaden, 6 sierpnia. Najj. Pan zwiedził dzisiaj rano kościół, poczém oddał kilka wizyt. Po południu był u Najj. Pana większy obiad, na który wezwani zostali książę Albrecht (ojciec), kilku wyższych wojskowych, pierwszy prezydent najwyższéj izby obrachunkowéj Stünzner, niemiecki konsul jeneralny w Japonii Brandt i tajny radzca handlowy Bleichroeder z Berlina. Wieczorem będzie cesarz w teatrze. Jutro o pół do jedenastéj przed południem wyjeżdża Najj. Pan do Moguncyi, gdzie odbędzie tamże przegląd wojska, poczém zjadłszy śniadanie u gubernatora uda się w dalszą podróż na Frankfurt n. M. do Homburga.

Ostatnie telegramy.

Dublin, 6 sierpnia. Stowarzyszenie zawiązane dla wyjednania Fenianom amnestyi chciało dziś mimo zakaz policyjny odbyć mityng, przyczém przyszło do starcia pomiędzy ludem a policyą. Przeszło 100 osób rannych pomiędzy niemi wielu policyantów. Spokojność przywrócona.

Heidelberg, 6 sierpnia. Na dzisiejszém posiedzeniu zgromadzenia staro-katolickiego przewodniczył tajny radzca Windscheid. Radzca dworu ks. Friedrich, ks. Anton i landaman Keller charakteryzowali dążenia staro-katolików w Austryi i Szwajcaryi. Dyskusya wykazała, że obecni pragną jednomyślnie gruntownéj reformy Kościoła, to jest powrotu do pierwotnych zasad katolickich.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

* **Poznań**, 7 Sierpnia. Od dnia 1 b m. r. i dozwoloną jest **wymiana asygnat i pocztowych** pomiędzy Niemcami a Włochami. Uskuteczniane być mogą za pomocą asygnacyi wypłaty aż do 200 franków do wszystkich miejscowości Włoch, tudzież do Aleksandryi w Egipcie i do Tunis. Przesyłkę wpłaca się do tutejszych urzędów pocztowych za zwykłym formularzem asygnacyi pocztowéj. Kwotę należy podać w frankach, lecz wpłacać ją w talarach lub guldenach, przy czém frank oblicza się po 8⅓ sgr. Portoryum, które o ile możności przez przylepienie marek pokryć należy, wynosi przy kwotach do 100 franków 4 sgr. czyli 14 kreuzerów, przy kwotach nad 100 do 200 franków 8 sgr. czyli 28 kreuzerów.

— * Ze **statystyki turniejów po szkołach** w poznańskim obwodzie rejencyjnym wyjmujemy co następuje: W 90 miastach poznańskiego obwodu rejencyjnego udzielaną jest nauka turniejów tylko w 54 miastach z 138 szkołami elementarnemi czyli ludowemi. Tych 138 szkół liczy 12,852 uczniów; z tych obowiązanych jest do turniejów 6605 a bierze rzeczywiście udział w nich 4225. Przeszkodami w braniu udziału w turniejach są: „Domowe zatrudnienia; daleka droga; niechęć chłopców; przesądy rodziców; bieda a przez to brak obuwia i innych przedmiotów do ubioru. W większéj części miast ma każdy uczeń 1 do 2 godzin turniejów. Latowe place do turniejów w 12 miejscach nie posiadają żadnych sprzętów, w 15 miastach są takowe niedostatecznie urządzone i tylko w 27 są zupełne. Przytém służyć muszą za place do turniejów w 4 miastach podwórza szkólne, w jedném kawał pola a w innem kawał ulicy przed szkołą. Jako zimowe lokale do turniejów służą w 2 miejscach sale, w 4 miejscach pokoje szkólne, w innych dwóch kurytarze a w 46 miejscach nie masz żadnych lokalów. Ogólna liczba nauczycieli turniejów w pomienionym obwodzie rejencyjnym wynosi 115, z których 55 udziela lekcyi bez wynagrodzenia; pozostałych 60 pobiera osobną remuneracyą od 3 do 50 talarów, ogółem 885 tal. 25 sgr. Liczba uczniów, jaką jeden nauczyciel w każdéj godzinie uczy, wynosi pomiędzy 25 a 100. Większa część nauczycieli udziela turnieje w 2 do 4 godzinach tygodn. Wykształcenie na nauczycieli turniejów otrzymało 99 w seminaryum, 5 w centralnym zakładzie w Berlinie, 11 kształciło siebie samych. — Wyższych zakładów szkólnych liczy poznański obwód rejencyjny w 11 miastach 14 a mianowicie 1 szkołę średnią, 2 wyższe szkoły miejskie, 1 progimnazyum, 3 szkoły realne i 7 gimnazyów. Z wyższych zakładów szkólnych z Ostrowa, Rogoźna i Śremu nie nadeszły sprawozdania statystyczne o turniejach; reszta zakładów liczy razem 3593 uczniów, z których 3070 jest obowiązanych do brania udziału w turniejach. Przeciętnie zatém uwolnionych jest od turniejów 10 procent, który to stósunek przemawia za tém, że we wszystkich tych zakładach uważane są turnieje za przedmiot obowiązujący. Zwyczajnie mają uczniowie 2 razy w tydzień po jednéj godzinie turnieje. Naukę udziela w pomienionych zakładach 15 nauczycieli turniejów którzy pobierają za to razem 1592 tal. remuneracyi. Na częściowe pokrycie honoraryów dla nauczycieli i na utrzymanie urządzeń płaci każdy uczeń opłacający szkólne w 7 zakładach po talarze rocznie, w 3 mniéj niż po talarze. Z 15 nauczycieli turniejów kształciło się 4 w seminaryum nauczycielskiém, 10 w centralnym zakładzie turniejów w Berlinie, 1 w Wrocławiu. Podług ostatniego spisu ludności znajduje się w naszym obwodzie rejencyjnym chłopców w wieku od 8 do 14 lat 68,020; z tych uczy się turniejów w szkołach elementarnych i wyższych zakładach naukowych rzeczywiście tylko 6191, a zatém w przecięciu mniéj więcéj jedenasta część do szkół uczęszczającéj młodzieży. W wieku od 14 do 20 lat znajduje się 46,000 młodzieńców, z tych uczęszcza na turnieje 1037. Turnieje dla dziewcząt nie są dotąd nigdzie przedmiotem obowiązkowym; jednakże uczy się turniejów w wyższéj szkole dziewcząt w Krotoszynie 16, w szkole Ludwiki w Poznaniu 149 i w szkole dla dziewcząt w Rawiczu 50 panien.

— * Zapis pragnących odbyć **wycieczkę do Lwowa** trwa tylko jeszcze do jutra u członków Koła urządzającego. Przy téj sposobności nadmieniamy, że Koło to ustanowiło wyjazd do Krakowa na piątek dnia 11 bm. rannym pociągiem wychodzącym z Poznania o godzinie 5 minut 4, gdyż tylko w ten sposób można w tym samym dniu stanąć w Krakowie. Już jutro wyjeżdża do grodu Kazimierzowego, celem porozumienia się z tamtejszym komitetem i urządzenia wszystkiego, członek koła urządzającego pan Callier. Tenże przyjmie przybywających na dworcu w Krakowie i dość wcześnie w piśmie naszém zawiadomi ich o punkcie zbornym w tym grodzie. Wyjazd z Krakowa do Lwowa nastąpi nazajutrz w sobotę dnia 12 b. m. o godzinie 9 wieczorem.

Na koszta przyjęcia gości poznańskich, szląskich i krakowskich we Lwowie, uchwaliła rada na wniosek dr. Czerkawskiego po krótkiéj, chociaż jak się zdawało — koniecznéj rozprawie — kwotę 1100 guldenów, oświadczając zarazem, że nie ma nic przeciwko produkcyi ogni sztucznych w Jezuickim ogrodzie. Oświadczenie to było potrzebne, ponieważ władza polityczna na podstawie dawniejszych uchwał rady ze względów na bezpieczeństwo publiczne, wydała była zakazy, i te miały siłę obowiązującą i tym razem.

Dziennik Polski donosi: Zjazd we Lwowie obiecuje być bardzo liczny. Według wiadomości zasięgniętych z Krakowa, zapis uczestników wycieczki postępuje tam raźno. Podobnie w Cieszynie robią się rozległe przygotowania, i podobno Cieszyniacy prześcigną tym razem znowu wszystkich, mimo że pora żniw rolnikom tamtejszym zdawałaby się stać na przeszkodzie. Co do Wielkopolan, to koło obywateli, zajmujące się wyjazdem z Poznania, stara się o zniżenie cen na kolei pruskiéj. Skutek tych starań zawisłym będzie od ilości zapisanych osób. Do dnia 3 bm. było tam zapisanych przeszło 50 osób tak z miasta jak i z prowincyi nietylko poznańskiéj, ale z Prus zachodnich, wschodnich i Kaszub.

— * **Rzadka licytacya** odbyła się w tych dniach w lokalu aukcyjnym przy ulicy Magazynowéj. Sprzedawano pozostałość po staréj damie a pomiędzy innemi 150 spódnic, 120 czepków, 50 jedwabnych i wełnianych sukien, 50 jaczek i bluz, kilkaset rannych kaftaników, koszul itd. Wszystkie te rzeczy zmarła dama nosiła i starannie je przechowywała.

— * Najwyższym rozkazem gabinetowym z dnia 21 czerwca br. **zniesiono nazwę polską dóbr rycerskich**, położonych w powiecie wyrzyskim, Liszkowa z folwarkami doń należącemi Liszkówka i Massowa na niemieckie „Witzleben,“ „Jobshoehe“ i „Erickfelde.“ Nasi dziadowie, gdyby z grobu powstali, nie poznaliby już nawet po nazwisku dziedzicznych swych włości.

— * **„Gościniec Mosiński,“** położony przy ulicy Półwiejskéj, należący do spadkobierców po Tomskim, nabył stolarz pan Zimmermann za 14,000 talarów.

— * **Owłożenia jesienne** nie będą się z rozkazu cesarza odbywać w tym roku.

— * **Doniesienia policyjne.** Znaleziono w cukierni Sobeskiego lornetę, mały złoty guzik, parasol damski. W innym miejscu znaleziono paczkę z biletami bankowemi. — Zgubiono na peronie dworca górno-szląskiéj kolei żelaznéj wielki guzik od koszuli z zielonym kamieniem, złotą oprawą i srebrnym gruntem.

— * Tak w niższych jak w wyższych tutejszych **zakładach naukowych** rozpoczęły się dziś lekcye po czterotygodniowych feryach wielkich.

— * W niemieckich tutejszych kołach, mianowicie wojskowych obchodzono wczoraj **pierwszą rocznicę bitew pod Wörth i Spicheren**, które złamały potęgę francuską — istniejącą tylko na papierze. — Gmachy publiczne i kilka domów prywatnych wywiesiło już od rana chorągwie. Wieczorem odbyła się uroczystość wojskowa pułków tu konsystujących, które brały udział w bitwie pod Woerth, w kilku ogrodach przy muzykce, sztucznych ogniach itd.

— * **Talarów 1 4sgr. 5** zebranych na młodzieńca celem dostarczenia mu możności kształcenia się, przesłaliśmy dziś na ręce dr. Zielewicza w Kłecku który zajmuje się jego losem.

— * Od **Towarzystwa Przemysłowego w Berlinie** otrzymaliśmy następujące pismo:

Ponieważ kilka listów pieniężnych dla niedokładności adresu nie doszło Tow. Przemysłowców Polskich w Berlinie, uprasza zarząd rzeczonego towarzystwa, by Szanowni nasi Dobrodzieje zechcieli takowe przesyłać na ręce przewodniczącego C. Leskiego, Linienstrasse 76.

— * **Kalendarz.** Jutro, we wtorek dnia 8 sierpni., Cyryaka męcz.; w kalendarzu słowiańskim Niezamyśla. Wschód słońca o godzinie 4 minut 31, zachód o godzinie 7 minut 39.

Długość dnia 15 godzin 16 minut.

Dnia 8 sierpnia 1399 Pogrzeb Wandy. — 1422 zdobycie Wąbrzeźna. — 1578 Stefan Batory formuje piechotę i przepisuje mundury dla wojska. — 1621 wojska polskie stoją przeciw Turkom pod Chocimem. — 1658 Pobicie Tatarów pod Podhojcami. — 1697 August II przybywa do Krakowa. — 1709 manifest Augusta II przeciw abdykacyi.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 7 sierpnia.

HOTEL PARYSKI. Sokolnicki z Przeszkowa, Zapałowski z Wągrówca, Chrzanowski z Ostrowa, Królikowski z Żydowa, Wyderkowski z Król. Polskiego.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Rutkowski z Piotrkowic, Mukułowski z Strykowa, hrabina Wielhorska z Wierzenicy.

HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Lewiński z Monasteru, Zapałowski z żoną z Wągrówca, Zyborski z Wrześni, Korytkowski z Zielińca, Raczyński z Borówka, Slagowski z Runowa, Tlarkowski z Wierzyc.

MYLIUSA HOTEL DREZDENSKI. Osnowski z Osnowa, Morawski z Luboni, Karczewski z Kowanówka, pani Krieg z Berlina.

OCHMIGA HOTEL FRANCUSKI. Ciemniewski z Król. Polskiego, Cegielski z Wódek, Golewski z Połażejewa, Sokołowski z Niemierzyc, Wągrowiecki z Chludowa, Skrzylewski z Ocieszyna, Parczyński z Śremu.

HOTEL DU NORD. Pani Zawadzka z córką z Świerkowca, Robowski i Trąmpczyński z Kwilcza.

HOTEL RZYMSKI. Bobrowski z Bydgoszczy, hr. Łubieński z fam. z Warszawy, hr. Żółtowski z Niechanowa, Jordan z Obiezierza.

TILSNERA HOTEL GARNI. Warmiński z Frankfurtu n. M.

Wiadomości giełdowe.

Giełda poznańska, 5 sierpnia.

Ceny targowe w mieście Poznaniu. Dnia 7 sierpnia.		Cena. Najwyż. tal.	sgr.	fn.	Średnia. tal.	sgr.	fn.	Najniższa tal.	sgr.	fn.
Pszenicy pięknéj, szefel	po 84 fnt.	3	3	9	3	2	3	3	—	—
„ średniéj „	„ „	2	25	—	2	22	6	2	21	3
„ pośled. „	„ „	2	20	—	2	15	—	2	10	—
Żyta ciężkiego „	80 „	1	29	6	1	29	—	1	28	6
„ średniego „	„ „	1	27	6	1	27	—	1	26	6
„ pośledn. „	„ „	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Jęczmienia wielk. „	74 „	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ drobn. „	„ „	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Owsa „	50 „	1	10	—	1	9	—	1	7	6
Grochu do gotow. „	90 „	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ na paszę „	„ „	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Rzepiku zimowego „	74 „	3	28	—	3	26	—	3	25	—
Rzepiku zimowego „	„ „	3	28	—	3	25	—	3	20	—
Rzepiku latowego „	„ „	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Rzepiku latowego „	„ „	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Tatarki „	70 „	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Perek „	100 „	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Wyki „	90 „	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Łubinu, żółty „	90 „	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ niebieski „	„ „	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Koniczyny czerw. cent.	po 100 funt.	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Koniczyny białéj „	„	—	—	—	—	—	—	—	—	—

Poznańskie stare 3½ % listy zastawne — tal. płc. — Poznańskie nowe 4% listy zastawne 89½ tal. płac. — Pozn. listy rentowe 91 tal. pł. — Pozn. — obligacye pow. 95½ żąd. 95 płc. — Poznańskie oblig. miejskie 5% tal. 95 płacono. — Akcye banku prow. pozn. — płacono. Banknoty polskie — tal. pł. Akcye poznań. banku realno kredytowego [illegible]

płac. — Rumuny — tal. płac. — Północ. niemiecka pożyczka 104 7/8 tal. żąd — Rosyjskie banknoty 80 1/4 tal. żąd.

Zboże: wypowiedz. — węcpli; na sierpień 46, sierpień-wrzesień 46, wrzesień-październik 46 1/12—46 2/3, a jesień 46 3/12—46 2/3, paźdz.-listopad 46 3/12 — 46 1/2, listopad-grudzień 46 1/3 talara.

Olowita (z beczką), wypowiedz. — kwart, na sierpień 16, wrzesień 15 3/4, październik 15 1/2 — 15 5/12, listopad 15 1/12—15 1/8, grudzień 14 1/2, styczeń 1872 r. — tal., w miejscu bez beczki — talarów.

Giełda berlińska, 5 sierpnia.

Przy niekoniecznie stałém usposobieniu okazywała dziś giełda mało ochoty do kupna, co jéj nadawało pozór nieożywienia, choć kursa nie spadły.

Walory pruskie: Dobr. pożyczk. pstwa. (4 1/2%) 99 1/4 pł. Poż. pstwa z r. 1859 (5%) 101 1/8 płac. Obl. pstwa (3 1/2) 85 1/8 płac. Poż. pstwa prem. z r. 1855 (3 1/2%) 125 3/4 płac.

List. zast.: Zachod.-prusk. (3%) 78 płacono., dto (4%) 88 płac., dto (4 1/2%) 95 1/4 płac. Pozn. nowe (4%) płac 90 1/2.

List. rent. Pozn. (4%) 91 1/8 płc. Prusk. (4%) 92 1/4 płac.

Walory zagranicz.: Austr. rent. srbr. (4 1/5%) 57 płac. Rent. papier. (4 1/5%) 48 3/4 płac. Losy z r. 1854 (4%) 79 1/4 płac. Losy kredyt. z r. 1858 99 płc. Losy z r. 1860 (5%) 86 1/2—1/4—1/8 płacono. Losy z r. 1864 (4%) 79 1/2 płac. Rosyjska pożyczka prem. z roku 1864 (5%) 130 1/2 płacono. Rosyjsko-polskie oblig. skarb. (4%) 71 1/8 płacono. Polskie certif. Lit. A. po 300 złp. (5%) 93 płacono. dto cząstki po 500 złp. 4% 8 10 płacono. Polstk. listy zast. 3 em. w rs. (4%) 70 1/2 żąd. Listy likw. 59 1/2 żąd. Włoska poż (5%) 58 1/4 płac. Rumuńska poż. (8%) — płac. Rumuńskie oblig. kolej. (7 1/2%) 35 3/4—3/8 i—6—5 1/2 płac. Turecka pożycz. 45 3/8 płac. Amer. poż. (6%) 97 3/4 płac. **Akcye kolei żelaz.** Kol. Szlązk. mind. 158 3/4 płac. Galic.-Karóla Ludwika 102 3/4 płacono. Austryacko-Francuz 232 3/4 i—1/8—3/8 płc. Warszaw.-wiedeńsk. 78 5/8—1/8 płc. Bank itd Austryac. kredyt. mob. 157—67 1/8 płacono. Poznańsk. prow 110 płac. Szląsk. stow. bank. (4%) 128 3/4 płacono. Certyf. hip Hübnera (4 1/2%) — żąd. Hausem (4 1/2%) 95 1/2 płac. Henke. (4 1/2%) — żąd. Meining. (4 1/2%) — płac.

Kurs gotówki i pap. pień. Frdr. pruskie 113 5/6 płac. ldr. 110 1/2 płac., suwereny 6. 22 1/2 płc., nap. 5. 10 1/4 płac., półimper 5. 15 płac., doll. 1. 11 1/2 płac. Złota w sztabach funt celny 458 1/4 żąd. Srebra funt celny 29. 18. płac. Zagraniczne bankn. 99 3/4 płacono. Austr. bank. 82 7/12 płac. Rosyjsk. bankn. 80 1/8 płac

— **Dyskonto bankowe** 4.

Pszenica: per 1000 kilo w miejscu 58—77 tal. wedle jakości żąd.; biało pstra polska 72 tal. z kolei płac.; per 1000 kilo na lip.-sierp. 75—76, sierp-wrzesień 72 1/2, wrzesień-październik 71 3/8—1/8, październik-listopad 69 3/4, listopad-grudz. 69 tal. płacono. Żyto: per 1000 kilo w miejscu 47—54 tal. wedle jakości żądano, polskie 47 1/2—48 1/2, krajowe 50 1/2—3/4, piękne krajowe 52 tal. z kolei płac.; na lipiec-sierpień i sierpień-wrzesień 49 1/2—5/8—1/2, wrzesień-październik 49 1/4—50—49 3/4, październik-listopad 49 3/4—1/2—3/4, listopad-grudzień 49 1/2—3/4—3/8 tal. płacono. Jęczmień: per 1000 kilo mały i wielki 39—62 tal. wedle jakości żąd. Owies: per 1000 kilo w miejscu 40—55 tal. wedle jakości żąd.; marchijski 47—48 1/2, pomorski 49—50 1/2 tal. z kolei płac., na lip.-sierpień 45 płac., sierp.-wrzesień —, wrzesień-październik 44 1/4 tal. żąd. Groch: per 1000 kilo do gotowania 52—61 tal. na paszę 44—51 tal. Rzep: per 1000 kilo w miejscu 104-111 tal. Rzepik: 104—108 tal. Oléj rzepiowy: per 100 kilo w miejscu 28 1/2 tal.; na sierpień 27 1/2 płac., sierpień-wrzesień 27 1/2 tal., wrzesień-październik 27 1/2—5/12 tal. płacono. Oléj lniany: per 100 kilo w miejscu 24 1/2 tal. Oléj skalny: per 100 kilo w miejscu 14 tal., na sierpień 13 1/3, sierpień-wrzesień — tal. żąd. Okowita: per 100 litrów po 100% = 10000% w miejscu bez beczki 17 tal. 20—21 sgr. płac., na sierpień i sierpień-wrzesień 17 tal. 5—10 sgr., wrzesień-październik 17 tal. 8—13 sgr., październik-listop. 17 tal. 7—10 sgr., listopad-grudzień 17 tal. 5—8 sgr. płacono.

Giełda wrocławska 5 sierpnia

Żyto: per 2000 funt. wyżéj; na sierpień i sierpień-wrzesień 46 1/4 żądano, wrzesień-październik 47 1/2—3/4 talara płacono i żądano, październik-listopad 47 3/4 żądano, listopad-grudzień 47 1/4 tal. płacono. Pszenica: na sierpień 71 talarów żądano. Jęczmień na sierpień 42 1/2 talara żądano. Owies na sierpień 43 talarów żądano, wrzesień-paźdz. 40 tal. płacono. Rzep na sierpień 105 talarów płacono. Oléj rzepiowy wyżéj; w miejscu 13 1/2 tal. żądano, na sierpień 13 1/2 tal. żądano, sierpień-wrzesień 13 1/4, wrzesień-październik 13 3/4—1/4 tal. płacono, październik-listopad — tal. Okowita: stale; per 100 litrów po 100% w miejscu 16 7/12 tal. płacono 16 5/6 tal. żądano; na sierpień i sierpień-wrzesień 16 7/12 płac. i żądano 1/2 płacono, wrzesień-październik 16 2/3 tal. płacono, kwiecień-maj — tal.

Na targu	W srebrn. za szefel pruski			W tal. sgr. i fen. per 200 funt. celnyc = 100 kilogramów								
	piękn. śr.		pośled.	piękna			średnia			pośled.		
				tal	sg	fn.	tal	sg.	fn.	tal	sg	fn.
postan. wien. komis. rolic. Pszenica biała	90—92	88	76—83	7	9	—	6	29	6	6	17	6
„ żółta	89—90	87	76—83	7	4	—	6	27	6	6	17	6
Żyto	62—63	59	56—58	5	—	—	4	20	—	4	18	—
Jęczmień	46—48	42	39—41	4	10	—	3	23	6	3	21	—
Owies	34—35	33	31—32	4	20	—	4	12		4	8	—
Groch	67—73	64	57—61	5	12	—	4	22	—	4	15	6

Postanowienia komisyi		Towar piękny za 100 kilogr. netto							
		tal	sg.	fn.	tal	sg.	fn.	tal	
	Rzep	10	22	6	10	7	6	9	
	Rzepik zimowy	10	15		9	25		9	
	Rzepik latowy	—	—	—	—	—	—	—	
	Siemię lniane	9	—	—	8	15	—	8	—

SPROSTOWANIE.

W rubryce p. t. „Austrya i Węgry", zamieszczonéj w dzielnym numerze Dziennika na str. 4 powinien w ust czwartym po wierszu ósmym, kończącym się wyrazem „pocz nastąpić ustęp, stojący na początku drugiego łamu a zaczyn się od wyrazu „porządku"; następnie przychodzą ustępy z nające się od słów: „Zgromadzenie", „Pierwszą sprawą", „Z lei przyszła", po którego wierszu 16, kończącym się na „do przychodzi kawałek z czwartego ustępu, zaczynający się od „trzeć coś przeciwnego"; teraz nareszcie z kolei ustępy, zn nające się od słów „Uchwalenie", „Pierwszy mówca", gdzi wierszu 4, kończącym się wyrazem „własnego" nastąpić p nien ustęp, umieszczony w drugim łamie a zaczynający si słów: „języka jest niepotrzebna".

W instytucie gry na fortepianie rozpoczyna się nowy 7 b. m. Zameldowania przyjmują się codziennie.

Poznań, 5 sierpnia 1871.

C. Felsch,
przełożony, Podgórna ulica

[4266.]

Obwieszczenie.

Poniżéj wymienieni piekarze w miesiącu sierpniu r. b. sprzedawać będą chleb żytni i bułkę po następujących najcięższych wagach:

Chleb po 5 sgr.

Hipolit Jarnatowski, Jezuicka ulica 5,6 4 funty.
Antoni Opasiński, Rynek 9, 4 funty.
Antoni Smolkowski, Żydowska ulica 31 4 funty.
Emil Thiedemann, Szeroka ul. 7, 4 funty.
Ludwik Buchwald, Butelska ul. 18, 4 funty.
Stanisław Wyrzykowski, Żydowska ul. 28,
Ignacy Osiuszkiewicz, św. Marcin 12, 4 funty.
Walenty Preissler, Piekary 21, 4 funty.
Ignacy Rychlicki, Półwiejska ulica 16, 4 funty.
Julia Winkler, Rybaki 17, 4 funty.
Robert Wismach, św. Marcin 63, 4 funty.
August Fechtmeyer, św. Wojciech 33, 4 funty.
Antoni Bogdański, Nowy Rynek 1, 4 funty.
Piotr Dźwikowski, Magazynowa ulica 14, 4 funty.
E. S. Neumann, św. Wojciech 35, 4 funty.
Jan Szyna, Chwaliszewo 74, 4 funty
Jan Osiuszkiewicz Chwaliszewo 30, 4 f.
Antoni Godziałtowski, Chwaliszewo 20, 4 funty.

Bułkę po 1 sgr.

Karol Brzozowski, Wroniecka ulica 20, 15 łótów.

Wreszcie odwołuje się do taks pieczywa, na miejscach sprzedaży wywieszonych.

Poznań, dnia 2 sierpnia 1871.

Król. Dyrekcya Policyi.
Staudy.

Obwieszczenie.

Pięć sklepów, znajdujące się w budynku szkólnym przy ulicy Wrocławskiéj No. 16, wynajęte być mają najwięcéj dającemu na 6 lat, od 1 października r. b. począwszy.

Termin licytacyjny wyznaczonym jest na **24 sierpnia r. b. z rana o godzinie 11 na ratuszu.**

Chęć najęcia mających wzywamy na termin ten z nadmienieniem, że warunki w registraturze naszéj przejrzane być mogą.

Poznań, dnia 31 lipca 1871.

Magistrat.

Z powodu kongresu dentystów, na który udaję się do Berlina, mogę moich pacyentów przyjmować dopiero w piątek 11 bm. (4251)

Kasprowicz.

Przyjemne mieszkanie z 4 pokoi itd. itd. złożone, jest od 4 Michała do wynajęcia przy ulicy **Piekary No 13b.**, obok Odeum. [4290]

Ucznia potrzebuje handel korzeni, win i cygar

J. Olszewskiego
(4244) w Kościanie.

Wydzierżawienie browaru.

Istniejący w Winnéj pod Kórnikiem od lat 50, w roku 1870 sklepem lagrowym i lodownią na 1000 beczek rozszerzony browar ze sadem owocowym, chmielnikiem i polami, jest na dłuższy czas do wydzierżawienia. Od Poznania oddalonym jest 3 1/2 mili od dwóch miast powiatowych 1 milę. Okolica przepyszna. Objąć go można wraz z zapasami od dnia 1 września. (4213)

Aukcya.

Z powodu przeprowadzenia się sprzedawać będę publicznie najwięcéj dającemu we **środę dnia 9 sierpnia r. b. rano od 9 godziny** przy Młyńskiéj ul. No 16 na II piętrze rozmaite meble, jako to: **szafy do rzeczy, bieliznę, i kuchenne, biurka, stoły, krzesła, sofy, zwierciadła, żelazne itp. łóżka, obrazy, zegary sprzęty domowe i kuchenne** i t. p. (4285)

Rychlewski, król. kom. aukc.

Przedpłatę w ilości 2 talarów na

Pamiętniki

więźnia Stanu i byłego posła ziemi pruskiéj na Sejm berliński

Natalisa Sulerzyckiego,

przyjmuje **Edmund Callier,** w Administracyi Dziennika Pozn.

Nakładem Ludwika Merzbacha w Poznaniu wyszło i jest do nabycia

Urodzenie.

Dramat w 3 aktach z prologiem.
(Śpiew, z muzyką **M. Zawadzkiego.**)

J'ai bien l'honneur de donner avis que je possède un bel assortiment de plant de Fraisiers anglais et autres à 15 sgr. la soixantaine avec noms, et 12 sgr. sans noms. **Denizot**, pépistnièrie à Gurczyn p. Posen (4288)

C. SCHLICKEYSEN BERLIN
MARZYNKI DLA
CEGIEŁ RUR TORFU
CEMENTU HUT
WĘGLI WAPNA SZAMOTU
(4281)

Medaliony Marcinkowskiego i Macieja hr. Mielżyńskiego dłuta L. Steinmana poleca

W. Kiliński i Sp.
w Bazarze. (4261)

Aukcya.

Z polecenia król. sądu powiatowego sprzedawać będę publicznie w **środę, dnia 9 sierpnia r. b. po południu od 3 godziny przy Wodnéj ul. 17** w kramie przy wjeździe:

1 1/4 beczki śledzi, urządzenie kramne, rozm. meble, jako też **rozmaite sprzęty gospodarskie.**

Rychlewski, król. komis. aukcyjny.

Brzytwy i rzemienie do ostrzenia najlepszéj jakości poleca fabryka nożów

C. Preissa,
[4278] Wrocławska ul. 2.

Takowe ostrzą się tamże starannie i naprawiają.

Pasy do machin parowych i agronomicznych poleca (4270)

J. Jasinski,
ul Wrocławska No 20.

Szanownéj publiczności donoszę niniejszém uniżenie, że w mieście tutejszém otworzyłem

Handel towarów kolonialnych, tabaki i cygar

Rzetelna i dobra usługa zapewnia się.

Adam Liszewski,
(4214) Rawicz, Rynek 3 naprzeciw odwachu głównego.

Francuskie lampy salonowe

w najpiękniejszych formach i deseniach **nadeszły co dopiero z Paryża.** (4260)

W. Kilinski i Sp. w Bazarze.

Istniejąca tu od **lat 32** najstarsza

Fabryka wag H. Herrmanna,

Wrocław, Neue Weltgasse No. 36,

poleca **wagi decymalne i centezymalne** każdéj wielkości najnowszéj konstrukcyi. **Wagi do bydła** w zapasie. Reparacye akuratne. [4163]

Przy nastaniu najstósowniejszego czasu

do przesadzania **drzew iglicowych** (koniferów) poleca **swe obfite zapasy dobrze prowadzonych egzemplarzy,** jako też **mocne flance poziomkowe** w wyborowych gatunkach.

Wrocław, Kl. Kletschkau No. 2.

[4269] **Guidon Drabizius.**

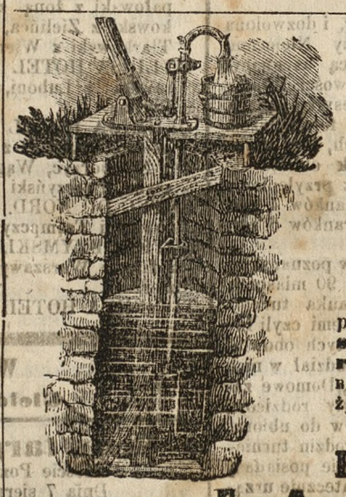

Amerykańska

Pumpa

z podwójnie działającemi **wentylami**

z fabryki

Bridgeport Manufacturing Co.

prostéj konstrukcyi podnosi wodę **z każdéj głębi studziennéj, nie może nigdy zamarznąć,** stósowną jest do wszelkich celów nawodnienia i osuszania, **pracuje wiele** przy małém zużyciu siły, jest tańsza niż każda inna pumpa.

Skład główny na W. Ks. Poznańskie u

[4276]

J. A. Pyritz w Gnieźnie.

Zarodowa owczarnia

w Jeżewie.

1 września rozpoczynam sprzedaż moich **baranów,** które dają czesankę (pochodzenia matki Klepenow, barany zaś Saatel,) po stałych cenach od 25 do 50 tal. Pojazdy za poprzedniém zamówieniem będą w Łabiszynie i Barcinie.

(4271) Z uszanowaniem

Maks Holz.

Nauczycielka, Polka, muzykalna, znająca dobrze język francuski i niemiecki, poszukuje miejsca. Adres w Eksped. Dziennika Pozn. (4275)

Kucharz, kawaler, biegły w swéj sztuce poszukuje miejsca natychmiast.

Bliższą wiadomość udzieli p. **W. K. Krzyżanowski** w Szamotułach. (4272)

Jutro dnia 8 sierpnia będą **wykulane kaczki** (4289)

S. Filipowicz,
Małe Garbary 7.

Bez prowizyi

przesyła szybko i jak najtaniéj po **oryginalnych inseryjnych cenach taryfowych** bez **obliczenia portoryum lub wydatków obwieszczenia dotyczące** kupna i sprzedaży, dzierżaw nieruchomości, gruntów, fabryk, hotelów itp., licytacyi, prośb i ofert każdego rodzaju, wiadomości familijnych itd. do najstósowniejszych dla rozmaitych celów gazet

Rudolf Mosse,

urzędowy ajent wszystkich dzienników,

Wrocław,
Schweidnitzerstr. 31.

Taryfa gazet, zawierająca wszystkie świata gazety, bezpłatnie i franco. (4233)

Broń myśliwską,

fabrykat **Józ. Offermann,**

puszkarza w Kolonii nad Renem
Wyłączny medal w Bydgoszczy 1868 i w Królewcu 1869.

Pojedyńcza fuzya	od 2 2/3	tal.	począwszy.
Dubeltówka	„ 5 2/3	„	„
„ damasc. i pat.	„ 10 1/2	„	„
Lefaucheux	„ 22	„	„

Rewolwery, sztucery, sprzęty myśliwskie każdego rodzaju poleca w wielkim wyborze, przy dwutygodniowéj próbie i każdéj gwarancyi [2817.]

Józefa Offermanna filia,
Królewiec w Pr.

Gdzie wygrywa się za każdą razą?
U Mindusa i Marienthala!

Dnia 21 i 22 m. b. rozpoczyna się 2 oddział gwarantowanéj przez książęco brunświcki rząd krajowy najnowszéj loteryi, zawierającéj w ogóle (w 6 oddziałach) wygrane główne event

100,000 tal.

60,000, 40,000, 20,000, 15,000 12,000, 2 po 10,000, 2 po 8000, 3 po 6000, 3 po 5000, 7 po 4000, 14 po 2000, 28 po 1500 a

105 po 1000 tal. itd.

Obecnie mamy do powyższego 2 oddziału **1/1 losy oryginalne po 10 tal., 1/2 oryg. losy po 5 tal. 1/4 oryg. los. po 2 1/2 tal.,** w zapasie i rozsyłamy takowe za gotówkę lub zaliczką do wszystkich okolic jako też po ukończoném ciągnieniu bez wezwania listę wygranych i wygrane pieniądze. (4209)

Mindus & Marienthal
Hamburg.

Wszystkie losy pożyczek premiowych i papiery państw. dostawiamy jak najtaniéj i polecamy się do ich dostawiania.

Szklarnia,

handel szyb i kryształów

W. Kilińskiego i Sp.

zaopatrzywszy się w zapasy i siły robocze wszelkie roboty szklarskie wykonuje tanio — i rzetelnie.

Świeżą przesyłkę

pomarańcz

otrzymał i poleca (4283)

S. Sobeski.

Adama Liszewskiego
nowa

fabryka tabaki

w Rawiczu

poleca najlepszą amsterdamską Nessing tabakę od 1 tal. do 10 sgr. za funt, krakowską tabakę na oczy w słojach po 1 tal. Bremeńskie i hamburgskie cygara od 10 tal. aż do najdroższych. (4215)

Maliny

kupuje

S. Sobeski.

(4284) Bazar.

Wody mineralne naturalne.

Karlsbad Mühl i Schloss, Kissingen, Rakoczy, Ems Kranchen i Kesseln, Eger Salz, Hunyady, Wildungen itd. także sole do kąpieli poleca (4279)

J. Jagielski,
aptekarz.

Do pana **G. A. W. Mayera** w Wrocławiu.

Przesłany mi łaskawie syrop piersiowy oddał mi tak dobre usługi, że widzę się spowodowanym prosić Pana o przesłanie mi znowu równéj butelki syropu téj jaką miałem. (7280)

Należność za to.....

Fürth w Bawaryi 19 lipca 1870.

Maier Uhlfelder.

Prawdziwy syrop piersiowy G. A. W. Mayera, premiowany w Paryżu 1867, najpewniejszy środek przeciw każdemu kaszlowi, chrypce, zaflegmieniu, cierpieniom piersiowym, cierpieniom gardłowym, płuciu krwią, astmie itd.

Do nabycia u

Br. Krain, Wroniecka ul. 11.
Izydor Busch, Sapież. plac 1.
J. N. Leitgeber, W. Garbar. 16.
Krug & Fabricius, ul. Wrocł.
Posner w Buku.

Proszek desinfekcyjny.

Taniego tego, wygodnie użyć się dającego i z pewnością skutkującego proszku desinfekcyjnego używa się, by kloaki, pisoary, odchodowe kanały, stajnie, wylewy kuchenne, wychodki, beczki do pomyjów itd. zrobić bez wonnemi i dla zdrowia nieszkodliwemi. Do nabycia u [.4386]

F. Fromm,

Fryderykowska ul. 36 naprzeciw zegaru pocztowego.

Do czyszczenia zębów

poleca się **woda anaterynowa do ust** pana Dr. J. G. Popp, prakt. dentysty w Wiedniu, Stadt, Bognergasse No. 2, jak żaden inny środek, ponieważ nie zawiera żadnych zdrowiu szkodliwych części, zapobiega gniciu zębów i tworzenia się winnego, zabezpiecza przed bólami zębów i gniciu dziąseł a cierpienia te (w razie ich istnienia) w krótkim czasie łagodzi i usuwa. (763)

Do nabycia w Poznaniu u wdowy **Kirsten** Podgórna ulica.

Pigułki z Roślin

pana **Cauvin** aptekarza w Paryżu.

Jest to nieoceniony środek prosty i tani a niezawodny przeciw najuporczywszym zatwardzeniom żółci zamuleniu żołądka, zapaleniu kiszek, boleściom żołądka, wyrzutom naskórnym, gośćcowi (reumatyzmowi), podagrze, a w ogóle przeciw wszelkim słabościom z nieczystości krwi i zepsutych humorów pochodzącym. Zalety tych pigułek dają się streścić w paru wyrazach: **przywracają i utrzymują zdrowie.**

Prawdziwe pigułki Cauvin'a konserwują się bez uszkodzenia czas bardzo długi. Wynalazca od niedawna przygotowuje je umyślnie zastósowane do klimatu Rosyi i Polski.

Dostać można we wszystkich aptekach Cesarstwa i Królestwa, w Poznaniu w aptece dra **Mankiewicza** i **Elsnera;** we Lwowie u pana **Mikolasch,** w Krakowie u p. **J. Trauczyńskiego;** w Warszawie w składach materyałów aptecznych u pp. **Gallego i Spiessa.** [3686.]

ASTMY

Duszność, chrypka, kata zadawnione i wszelkie cierpienia nałów oddechowych ustępują po użyciu **rek antiastmatyczny** p. ***Levasseura,*** 19 rue de la Mon w Paryżu. (183

Dostać można: w Poznaniu w aptece **Mankiewicza,** w Warszawie w s dzie towarów aptecznych pp. **Galleg Spiessa.**

Esencya

Z Salsaparyli Colbert.

Jeden z najdawniejszych i najskuteczniejszych środków roślinnych, krew czyszczących, w chorobach złego przymiotu (syfilicznych), zanieczyszczeniu krwi i wyrzutach na ciele. Metoda użycia w polskim języku. (1826)

Dostać można w Paryżu w aptece p. Colbert w passażu Colbert, No 7 et 8. — Składy główne dla Królestwa Polskiego u Galiego i Spiessa w Warszawie, w Poznaniu w aptece dra Mankiewicza, we Lwowie i Krakowie w aptekach pp. Mikolascha i Trauczyńskiego.

Ogłoszenia gospodarskie itd.

Biuro zleceń

K. Molińskiego,

przy ulicy Koziéj No. 11.

Kilka od wojska powróconych rządzców ekonomów i pisarzy życzy jeszcze pomieszczenia. Polecam także kilka gorzelników nauczycieli i nauczycielek. Bona, Niemka może być zaraz umieszczoną, niemniéj kilka nauczycielka (422

Dominium Gogolewo pod Kiszem potrzebuje **pisarza** zaraz.

Guwernera od św. Michała. Przedstawienie osobiste jest konieczne. (4241

Ogrodnik żonaty, z małą familią, dokładnie znający swój zawód, jako to: gł wnie chodowanie roślin, w oranżeryach, szkółkach, poszukuje umieszczenia od 1 października. O łaskawe oferty uprasza p. rest. **K. B.** Borzykowo p. Wrześnią. (4243)

Majątek w Król. Polskiém, powiecie Kaliskim, 179 morgów (300 pr.) rozległości, tych przeszło 1000 morgów las jest do sprzedania i każdego czasu do objęcia. Bliższych szczegółów udzieli W. O. fr. poste restante Kowalewo (Schoensee) w Pr. Zach. [4282]

5600 tal.

są po 5% z małą stratą na lat 5 tuż po listach zastawnych lub przy pewności pupilarnéj na posiadłości ziemskie do wypożyczenia. (4247)

J. Stefański i Sp.
w Poznaniu, plac Sapieżyński 2.

Superfosfat

z węgla z kości resp. popiołu kości z król. pruskiéj chemicznéj fabryki w Schoenebeck poleca jak najtaniéj z tutejszego składu

S. A. Krueger

[4274] Poznań, Fryderykowska ul. 32a.

Sprzedaż tryków

z mojéj zarodowéj owczarni **Southdown i Shropshire pełnéj krwi** rozpoczęła się dnia 20 lipca Jankowo pod Pakością, w obwodzie rejencyjnym bydgoskim. (4061)

sześciu młodych krów holenderskich

dobrze dojnych. — Łaskawe oferty pod lit. O. O. 444 poste restante Środa. (4226)

W środę dnia 8 sierpnia sprowadzę rannym pociągiem znowu na sprzedaż do hotelu **Kellera** wielki transport krów **świeżo dojnych z cielętami** z łęgu nadnoteckiego.

(4273) ***J. Klakow,*** handlarz bydła.

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.